OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM

KURJER ZACHODNI »ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XX. SOSNOWIEC, CZWARTEK 27 CZERWCA 1929 R. Nr. 173.

Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | Konto czek. PKO. Warszawa—61.553. | Cena egzem. 20 groszy.

SPRAWA B. MIN. CZECHOWICZA

PRZED TRYBUNAŁEM STANU.

Wstępne formalności.

Warszawa, 26-6. (Tel. wł.) Dziś rozpoczął się proces przeciwko b. min. skarbu Czechowiczowi Już na godzinę przed terminem rozprawy sala Sądu Najwyższego była szczelnie zapełniona. Na sali zjawili się: premjer dr. Świtalski, min. sprawiedliwości Car oraz szereg wyższych urzędników Ministerstwa skarbu z wiceministrem Grodyńskim na czele. O godz. 11.10 wszedł Trybunał Stanu w komplecie.

Przy okazji przypominamy skład Trybunału Stanu: przewodniczący Trybunału Stanu prezes Sądu Najmin. 20. Następnie przewodniczący prezes Supiński stwierdza, że z pośród wezwanych świadków nie stawili się: p. Stępowski, b. min. Jurkiewicz, p. Ossowski i marsz. Piłsudski. Oskarżyciel p. Lieberman w sprawie prosi o telegraficzne wezwanie p. Ossowskiego. Co do b. min. Jurkiewicza nie stawia narazie żadnych wniosków. Przewodniczący oznajmia, że telegraficzne wezwanie Ossowskiego rozpatrywane będzie po przesłuchaniu świadków.

wyższego Leon Supiński, oraz dwunastu sędziów, powołanych z wyboru przez Sejm i Senat. Są to: mec. Bolesław Bielawski, b. wiceminister Józef Beck, mec. Antoni Bogucki, mec. Aleksander Lednicki, dr. Aleksander Raczyński, mec. Adolf Suligowski, mec. Wacław Szumański, mec. Tadeusz Tomaszewski, b. senator mec. Piotr Zubowicz, gen. Lucjan Żeligowski, mec. dr. Jarosław Oleśnicki i b. poseł i b. wiceminister Stanisław Thugutt.

Sekretarzuje sędzia Sądu apelacyjnego Łukasiewicz.

Posiedzenie rozpoczęto o godz. 11

Akt oskarżenia.

Następnie odczytano akt oskarżenia, to znaczy uchwałę Sejmu z dnia 30 marca rb.

Uchwała ta brzmi, jak następuje:

Sejm Rzeczypospolitej Polskiej uchwala: B. Ministra Skarbu, P. Gabrjela Czechowicza, postawić w stan oskarżenia przed Trybunałem Stanu z powodu umyślnego naruszenia przezeń postanowień ustawy skarbowej z dnia 22 marca 1927 r. (Dz. Ust. Rz. P. Nr. 30, poz. 254).

Czynu tego, przewidzianego w art. 1 ustęp 1 ustawy o Trybunale Stanu z dnia 27 kwietnia 1923 r. (Dz. Ust. Rz. P. Nr. 59, poz. 415) dopuścił się p. Gabrjel Czechowicz w ten sposób, że jako minister skarbu:

1) w okresie od dnia 1 kwietnia 1927 r. do końca listopada 1927 r., w którym dwukrotnie sesja nadzwyczajna, zaś w listopadzie sesja zwyczajna Sejmu się odbyła, otwierał w różnych odstępach czasu kredyty w łącznej kwocie 219.913.253 zł. nie objęte budżetem, ustalonym w ustawie skarbowej z dn. 22 marca 1927 r. (Dz. Ust. Rz. P. Nr. 30, poz. 54), bez złożenia w tym względzie wniosków Sejmowi i bez uzyskania na to przyzwolenia w drodze ustawodawczej;

2) w okresie od dnia 1 grudnia 1927 roku do dnia 31 marca 1928 r., a więc po rozwiązaniu Sejmu, zarządzonem orędziem Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 28 listopada 1928 r., otwierał w różnych odstępach czasu kredyty w łącznej kwocie 346.474.909 zł. 61 gr., nie objęte budżetem ustalonym w wymienionej wyżej ustawie skarbowej, i nie przedłożył nowowybranemu Sejmowi ani w dniu otwarcia sesji, ani w jakimkolwiek dniu późniejszym wniosku o uchwalenie wymienionych w poprzednim oraz w niniejszym ustępie, kredytów w drodze ustawodawczej;

3) w ciągu roku budżetowego 1927-28 uskuteczniał wydatki państwowe, częścią na cele nieprzewidziane w rubrykach budżetu państwowego, częścią w rozmiarach, przekraczających granicę kredytów, temi rubrykami ustalonych, jak to wykazują protokóły spisane w Departamencie Budżetowym Ministerstwa Skarbu dnia 26 stycznia 1928 r. na podstawie delegacji Najwyższej Izby Kontroli z dnia 3 grudnia 1927 r. Nr. 11110-3440 D. I., oraz dnia 26 września 1928 r. na podstawie delegacji Najwyższej Izby Kontroli z dn. 16 lipca 1928 r. Nr. 5923-1642 D. I.;

4) bez wszelkij podstawy prawnej i niezgodnie z ustawą skarbową, a nawet bez uchwały Rady Ministrów otworzył do dyspozycji Prezesa Rady Ministrów na cele, co do których Najwyższa Izba Kontroli wyjaśnienia i uzasadnienia w aktach nie znalazła, kredyt:

za miesiąc grudzień 1927 r. w kwocie 1.671.976 zł. 64 gr.,

za miesiąc styczeń 1928 r. w kwocie 2.146.654 zł. 43 gr.,

za miesiąc luty 1928 r. w kwocie 4.136.206 zł. 92 gr.,

które to trzy kwoty, zaokrąglone na łączną kwotę 8.000.000 zł., później przez Radę Ministrów uchwałą z dn. 10 lutego 1928 r. zostały przyjęte do wiadomości jako kredyt dodatkowy do dyspozycji Prezesa Rady Ministrów niezgodnie z ustawą skarbową oraz działem I, par. 11, części 4 preliminarza budżetowego, ustanawiającym dla funduszu dyspozycyjnego tylko sumę 200.000 złotych;

5) wbrew postanowieniom wyżej cytowanej ustawy skarbowej, nakazującym ścisłe przestrzeganie wydatkowania sum budżetowych w granicach ustalonych przez poszczególne rubryki budżetu dokonał w tymże samym roku budżetowym wyszczególnionych w obu powyższych protokółkach Najwyższej Izby Kontroli przeniesień poszczególnych kredytów na inne rubryki dla nich nie przeznaczone, a nawet z jednych Ministerstw na drugie, które to bezprawne przeniesienia kredytów wynoszą łączna kwotę zł. 29.256.105.

Obrona b. min. Czechowicza.

B. min. Czechowicz: Do winy się nie przyznaję z następujących powodów: sam fakt formalnego przekroczenia budżetu nawet bez uprzedniego zbadania przez Sejm warunków i okoliczności, które wywołały te przekroczenia, nie może bynajmniej uzasadniać pociągnięcia ministra skarbu do konstytucyjnej odpowiedzialności. W r. 1927-28 Sejm był przez dłuższy czas nieczynny, a w tym okresie wskutek niedającego się zawczasu przewidzieć wzrostu cen kwoty, przeznaczone w M. S. Wojsk. na wyżywienie ludzi i zwierząt, okazały się niedostateczne. Tymczasem z uchwały sejmowej, stawiającej mnie w stan oskarżenia, wypływałoby, że nawet najbardziej uzasadnione przekroczenie nie mogło być uskutecznione. Z tego wynikałoby, że minister skarbu, stojąc na straży ustawy skarbowej, powinien mieć oczy zamknięte na wymagania życia, chociażby miała wyniknąć z tego oczywista i znaczna szkoda dla interesów państwa. Sądzę, że byłoby uzasadnione pytanie, w czyim interesie może leżeć stawianie ministra skarbu w sytuacji bez wyjścia.

Wiem dobrze, co na to mogą odpowiedzieć moi oskarżyciele. Odpowiedzą, że jednak uchwała Sejmu z dn. 20 marca rb. pokrywa się zupełnie z brzmieniem ustawy skarbowej, która wymaga dla każdego wydatku budżetowego uprzedniej zgody Sejmu i nie zna żadnych wyjątków. Nie należy jednak zapominać, że nasze t. zw. ustawy skarbowe sa nacechowane specjalną podejrzliwością wobec władzy wykonawczej i dążą do jaknajwiększego jej skrępowania. W państwach europejskich, mających długie doświadczenie parlamentarne, nigdzie supremacja nad władzą wykonawczą w zakresie budżetowym nie została doprowadzona do tego stopnia. Także Sejm polski w dotychczasowej swej praktyce budżetowej liczył się z koniecznościami życia i nie odmawiał swej sankcji ex post.

Możliwe, na przyszłość Sejm może zmienić swój stosunek na bardziej rygorystyczny. Byłoby to możliwe, oczywiście, tylko w teorji, gdyż życie takiego rygoryzmu nie wytrzymuje. Inaczej natomiast przedstawia się sprawa odnośnie do przeszłości. Uchwała z 5 grudnia nie może nie obowiązywać Sejmu tak moralnie, jak i prawnie.

Jeśli uznamy wogóle zasadę lojalności w stosunkach ludzkich, to Sejm, który nie uznaje tej lojalności w stosunku do władzy wykonawczej, niewątpliwie popełnia błąd i podważa swój własny autorytet. Zastrzegam się, że cały czas mówię wyłącznie o stronie formalnej przekroczeń budżetowych, gdyż akt oskarżenia obraca się wyłącznie w ramach czysto formalnych. Wprawdzie punkt 4 wydziela, jako odrębną pozycję, 8 milj. na rachunek funduszu dyspozycyjnego prezesa Rady ministrów, jednakże z jego brzmienia nie wynika, żeby ta pozycja była przez parlament merytorycznie badana i następnie zakwestjonowana. Jednocześnie jest rzeczą jasną ponad wszelką wątpliwość, że badania celowości wydatków budżetowych należeć mogą jedynie i wyłącznie do właściwości parlamentu i żadna instytucja w tej pracy go zastąpić nie może i że dopiero w razie merytorycznego zbadania pod kątem widzenia celowości i następnego odrzucenia przez Sejm, może konflikt między Rządem a Sejmem znaleźć swój finał przed Trybunałem Stanu.

Wobec tego, że akt oskarżenia dotyczy wyłącznie formalno - zewnętrznej strony kredytów dodatkowych, nie wchodząc w ich treść wewnętrzną, powstaje pytanie, czy ta zewnętrzna strona może być podstawą odpowiedzialności członka Rządu.

O odpowiedzialności ministrów może być mowa dopiero wtedy, kiedy N. I. K. przedłoży Sejmowi przewidziany w art. 9 Konstytucji wniosek o udzielenie względnie odmówienie absolutorjum. Jeślibyśmy stanęli na innem stanowisku i uznali stanowisko, zajęte przez Sejm w uchwale z 20 marca, za słuszne, to doszlibyśmy do paradoksu, że minister może być pociągany do odpowiedzialności trzykrotnie: 1) pod kątem widzenia formalnym, bez zbadania celowości przekroczeń budżetowych, 2) po zbadaniu tych, czy innych pozycyj, 3) na tle wniosku prezesa N. I. K. o absolutorjum dla Rządu.

Jeśli w historji parlamentarnej państw europejskich nie spotykamy wogóle wypadku pociągnięcia ministra skarbu do odpowiedzialności sądowej za przekroczenia budżetowe, to uchwała Sejmu, stawiająca ministra skarbu przed Trybunał Stanu za formalną stronę tych przekroczeń, nawet bez poprzedniego ich badania pod kątem widzenia merytorycznym, stanowi w praktyce budżetowej unikat.

Jeśliby to stanowisko zostało usankcjonowane, to stworzylibyśmy precedens, który nie znalazłby równego na zachodzie Europy i odbiłby się deprymująco dla rozwoju naszych stosunków, łącząc ze stanowiskiem ministra skarbu konsekwencje, wypływające z art. o Trybunale.

MIN. SKŁADKOWSKI I KWIATKOWSKI.

Po skończeniu wyjaśnień b. min. Czechowicza, przewodniczący Supiński żąda przesłuchania świadków. Strony zrzekły się zaprzysiężenia.

Pierwszy zeznawał min. spraw wewnętrznych Składkowski, który podkreślił, iż marsz. Piłsudski zastrzegł sobie regulowanie stosunku do Sejmu. Następnie zeznawał min. Kwiatkowski, który stwierdził, iż w roku 1927 utworzyła się taką sytuacja gospodarcza, że Rada ministrów uważała, iż należy natychmiast czynić wydatki z nadwyżek. Ponadto podkreśla również, iż sprawa stosunku Rządu do Sejmu leżała w kompetencjach marsz. Piłsudskiego.

Zeznanie marsz. Piłsudskiego.

Po przerwie o godz. 12.20 przybył po wznowieniu posiedzenia marsz. Piłsudski.

Marsz. Piłsudski zaczyna od krytyki ustawy, dotyczącej samego Trybunału Stanu. Na samym początku swojej mowy ostro skrytykował ustawę o Trybunale Stanu, przyczem twierdzi, zatrzymując się dłużej na art. 1 ustawy, że jest ona bardzo niejasna i ogólnikowa. Cały artykuł 1 marsz. Piłsudski przyrównał do artykułu dziennikarskiego i stwierdził, że o ile partacka robota związana z ustawą o Trybunale Stanu należy do rekordu śmieszności i głupoty, to również i cała Konstytucja jest zrobiona w ten sam sposób. Konstytucja była, zdaniem marsz. Piłsudskiego, zrobiona tak, aby każdy mógł w niej znaleźć wszystko co chce.

Marsz. Piłsudski stwierdza, iż ostro występuje przeciwko bezeceństwu Sejmu, lecz ani razu nie naruszył Konstytucji. W akcie oskarżenia marszałek Piłsudski stwierdza, że Sejm przyswaja sobie prawa nieboszczyka, ponieważ pierwszy artykuł tyczy się poprzedniego Sejmu. Ponadto stwierdza, iż wziął na siebie całkowitą odpowiedzialność za stosunek między Rządem a Sejmem i uważa, iż wolą jego było ukrócenie suwerenności Sejmu w stosunku do Prezydenta i Rządu.

Marsz. Piłsudski mówił m. in., że w systemie oskarżenia p. Czechowicza widzi chęć sfałszowania prawdy hi-

(Dalszy ciąg rozprawy na str. 2-ej).

(Dalszy ciąg procesu b. ministra Czechowicza).

storycznej i ubliżania jemu osobiście. Jest to mord rytualny, popełniony na człowieku, który odpowiada za nieswoje czyny. System ten jest niecny i nikczemny.

Marsz. Piłsudski, omawiając sprawę 8 miljonów złotych, oddanych do jego dyspozycji, stwierdza, że nie chciał mieć za sobą uchwały Rady ministrów i chciał wziąć na siebie odpowiedzialność w całej pełni, nie chcąc wciągać nikogo z Rady ministrów do odpowiedzialności.

Marsz. Piłsudski uważa, iż Trybunał Stanu powinien przy rozważaniu wziąć również pod uwagę motywy, pobudki i przyczyny, które zrodziły ten komizm sejmowy z tym aktem oskarżenia.

Krytykuje w dalszym ciągu metodę pracy Sejmu i uważa, iż kilkakrotnie mógł zauważyć pewne zaćmienie umysłu ludzi, którzy przez pewien okres czasu pracowali w Sejmie. Marsz. Piłsudski omawia i krytykuje w ostrych słowach akt oskarżenia Sejmu i na zakończenie stwierdza m. in. co następuje:

„Ja, proszę panów, kończę i mówię nie dlatego, bym chciał kogokolwiek obrazić, gdy nie mogę znaleźć tak śmiesznego paragrafu, jak paragraf o zaniechaniach, gdzie pojęć jest tyle do zaniechania a tak mało w tem sensu istotnego. W tej tragedji sprzeczności, w którą Polska jest ubrana i w tej śmiesznej sytuacji, która jednak na Was ciąży, że Rząd, prowadzony przez największego człowieka w Polsce, którego ręce nie śmierdzą tak jak (zwracając się do oskarżycieli) wasze, może być oskarżony i otwiera sobą posiedzenie Trybunału Stanu. Moje ręce w Polsce zaczęły wiele rzeczy i dumny jestem, że zostawię w Polsce prace, które przejdą wieki, a z tego rozpoczęcia pracy w Trybunale Stanu dumny nie jestem, tak jak przypuszczam i panowie“.

Na zakończenie marsz. Piłsudski podkreślił bezsens rytualnego mordu, dokonanego fałszerstwem prawdy historycznej na p. Czechowiczu, który był najbardziej skłonny do pracy, chociaż ciężkiej i bardzo dla niego męczącej w stosunku do wszystkich bzdurstw sejmowych wtedy, kiedy miał zawsze przeszkodę we mnie, który tego nie chciałem.

OŚWIADCZENIE P. LIEBERMANA.

Kiedy marsz. Piłsudski skończył swe zeznanie, jeden z oskarżycieli poseł Lieberman złożył następujące oświadczenie:

— Przed chwilą usłyszeliśmy z ust marszałka Piłsudskiego słowa zniewagi pod adresem Trybunału i posłów oskarżycieli. Wobec tych zniewag jestem bezsilny, tak samo jak i Trybunał. Odpieram te zniewagi, podyktowane nie uczuciem sprawiedliwości i nie zamiłowaniem do prawdy.

Inni świadkowie.

Po marszałku Piłsudskim zeznawał marsz. Sejmu Daszyński, który wyjaśnił historję kredytów dodatkowych na terenie parlamentarnym.

Następnie zeznawał wicemin. Grodyński, Piętak, Finta, Stępowski i inni urzędnicy Min. skarbu i Najwyższej Izby Kontroli. Nie wnieśli oni do całej sprawy nic nowego.

Koniec rozprawy przewidziany jest na piątek o godz. 11 przed południem.

Ciekawe szczegóły.

Przed stołem, za którym zasiedli członkowie Trybunału Stanu, a za nim w głębi sędziowie Sądu Najwyższego, stał rząd foteli. Jeden z foteli, wysunięty naprzód, przeznaczony był dla zeznającego świadka. Marsz. Piłsudski zeznawał stojąc. Gdy przewodniczący Supiński prosił zeznającego marsz. Piłsudskiego, aby spoczął, marszałek odmówił i zeznawał oparty o fotel.

Wśród publiczności był obecny premjer Świtalski, który opuścił salę po zeznaniach marsz. Piłsudskiego. Prócz niego byli obecni: marsz. Senatu Szymański, por. Zaćwilichowski, sen. Posner i inni.

Dość interesujący wypadek przytrafił się b. min. Czechowiczowi. Gdy wschodził do sądu, woźny - kontroler nie chciał go wpuścić, domagając się karty wstępu. Min. Czechowicz wymienił swe nazwisko i sądząc, że to wystarczy, chciał wejść do gmachu. Kontroler mimo to zatrzymał go. Wtedy b. minister powiedział:

— Przecież jestem oskarżonym Czechowiczem i muszę tam wejść.

Dopiero po tej reprezentacji wpuszczono b. min. Czechowicza do sądu.

Hołd prochom gen. Bema

złożony przez Bułgarję.

Sofja, 26-6. (PAT.) W dniu wczorajszym wagon wiozący prochy gen. Bema przybył do Bułgarji. Na granicy turecko - bułgarskiej powitał wagon ze zwłokami gen. Bema sekretarz konsularny poselstwa polskiego w Bułgarji, Władysław Zembrzuski.

W Sofji podczas godzinnego postoju wagonu oddano uroczysty hołd zwłokom generała. Licznie zebrani przedstawiciele władz wojskowych i cywilnych m. in. ministerstwa spraw zagranicznych, przedstawiciele społeczeństwa bułgarskiego, poselstwa polskiego i kolonji polskiej oraz kolonji węgierskiej, udali się przed otwartą kaplicę wagonu, gdzie pierwszy złożył hołd prochom gen. Bema przedstawiciel J. K. M. króla Bułgarji, adjutant generalny pułk. Paney, następnie złożono szereg wieńców imieniem poselstwa polskiego, węgierskiego, armji bułgarskiej, związku oficerów rezerwy, towarzystwa polsko - bułgarskiego, kolonji polskiej, węgierskiej, izby handlowej polsko-bułgarskiej oraz różnych innych organizacyj. Na wygłoszone przemówienia odpowiedział serdecznie prezes delegacji polskiej pułk. Przedżymirski, dziękując władzom oraz instytucjom bułgarskim.

W chwili odjazdu pociągu wiozącego zwłoki, orkiestra odegrała hymn bułgarski.

Próbny balon niemiecki

na łamach miesięcznika angielskiego.

Londyn, 26.6. „Fortnightly Review“, londyński miesięcznik polityczny postępowego odłamu konserwatystów, wystąpił ostatnio z nowym planem uregulowania stosunków polsko - niemieckich.

Na pierwszy rzut oka plan anonimowego zresztą autora zdradza specyficzne rysy balonu próbnego, made in Germany.

W głównych punktach rozwija autor konkretny projekt Locarna wschodniego:

1) Niemcy muszą zagwarantować nienaruszalność granic z Polską a wzamian za to otrzymają zgodę Polski na pewne drobniejsze korektury obecnej granicy wzdłuż Wisły,

2) obszar korytarza pomorskiego będzie zdemilitaryzowany i podporządkowany wspólnej komisji kontrolnej,

3) Gdańsk zwrócony będzie Niemcom pod warunkiem, że urządzą w nim dla użytku Polski port wolny.

Posiadanie Gdańska przez Polskę — wywodzi autor — nie posiada dla niej obecnie po zbudowaniu portu w Gdyni tak żywotnego znaczenia, jak przed 10 laty.

Zwrócenie go Niemcom przyniosłoby pożądane odprężenie i przyczyniłoby się do skłonienia Niemiec do zagwarantowania granic Polski.

4) Zawarty być musi polsko - niemiecki traktat handlowy, gwarantujący przedewszystkiem daleko idące ułatwienia komunikacyjne Prus Wschodnich z Rzeszą.

Irlandzki specjalista

chce wieszać w Polsce.

Warszawa, 26-6. Do kancelarji głównej Ministerstwa sprawiedliwości wpłynął ostatnio list wysłany z Anglji, pisany po angielsku. Niezwłocznie oddano go do przetłomaczenia.

Okazało się wtedy, iż list ten jest ofertą młodego Irlandczyka, który pragnie objąć stanowisko kata w Polsce.

„Nie jest to dla mnie zawód nowy, pisze Irlandczyk Ryszard Thompson, przez trzy lata byłem już pomocnikiem kata i niejeden wyrok sądowy wykonałem własnoręcznie.

„Nie zdarzyło mi się przytem nigdy — pisze dalej Mr. Thompson — abym popełnił jaki błąd. Każda pętla zarzucona była prawidłowo i egzekucja wykonywana była szybko i bez zarzutu“.

Obecnie chciałbym się przenieść za granicę i z tego też powodu zgłaszam chęć pracowania w Polsce, w zawodzie, w którym się wyspecjalizowałem.

Wszystkie potrzebne przyrządy, oraz wspaniały strój katowski, Mr. Thompson obiecuje przywieźć ze sobą.

Początkowo „kat irlandzki“ zgadza się pracować w Polsce na próbę.

Najlepszą rekomendacją jego ma być ogromna siła, która ujarzmia każdego przestepcę.

Oferta Irlandczyka jest jednak spóźniona.

Wprawdzie dotychczasowy „wykonawca sądowych wyroków śmierci“ Maciejewski już zrezygnował ze swego stanowiska, ale znalazło się już 100 innych kandydatów, z których jeden będzie zaangażowany.

Marjawici

PRZECHODZĄ NA PRAWOSŁAWIE.

Wilno, 26.6 (AW). W związku z pobytem w Wilnie biskupów marjawickich według pogłosek toczą się od dłuższego czasu pertraktacje z kościołem prawosławnym o połączenie.

Marjawici początkowo chcieli nawiązać kontakt z patrjarchą prawosławnym w Konstantynopolu, lecz spotkali się z odmową.

Marjawici zwrócili się zatem do patrjarchy moskiewskiego Sergjusza, który polecił im wszcząć na ten temat pertraktacje z arcybiskupami litewskim i wileńskim.

Odroczenie rozprawy

PRZECIW ULITZOWI.

Katowice, 26.6 (Pat). Rozprawa przeciw Ottonowi Ulitzowi, wyznaczona na dzień 27 bm. została odroczona z powodu choroby oskarżonego.

Ulitz poddał się w dniu 25 bm. operacji ślepej kiszki.

Swiętokradztwo

W KOŚCIELE NA NOWEM MIEŚCIE

Warszawa, 26.6. Dzisiaj nad ranem nie wykryci dotąd złoczyńcy wtargnęli przez lufcik do wnętrza kościoła Najśw. Marji Panny (Przyrek 2), rabując kosztowne vota.

Szczegóły, które zdołano zebrać na miejscu, przedstawiają się następująco: Nie znalazłszy przed wielkim ołtarzem nic, coby przedstawiało dla nich cenną wartość i łatwe było jednocześnie do zabrania przez lufcik, którym mógł jedynie przejść drab o akrobatycznych zdolnościach, świętokradzcy wyłamali kratę w kaplicy, rozbili wiszące nad ołtarzem gablotki zabierając złote vota wartości ogólnej zgórą 300 zł.

Sprawców kradzieży musiało być dwuch, na co wskazują różne szczegóły.

Skarbonka jest nadwerężona.

We wszystkiem znać gorączkowy pośpiech, z czego wynika, że złoczyńcy zostali widocznie spłoszeni i tem się tłumaczy ich powściągliwość.

O wypadku zameldował policji proboszcz ks. infułat Bączkiewicz.

Podkomisja komunikacyjna

LIGI NARODÓW.

Warszawa, 26.6 (AW). Dnia 26 bm. opuściła Warszawę podkomisja komunikacyjna Ligi Narodów, która badała w Polsce przeszkody, uniemożliwiające swobodę tranzytu i komunikacji pomiędzy Polską a Litwą.

W skład delegacji wchodzili pp.: Herold, dyrektor departamentu szwajcarskich kolei związkowych, Kroeller, członek rady gospodarczej Ministerstwa spr. zagran. w Holandji, oraz sekretarz generalny Komisji Komunikacyjno - Tranzytowej Ligi Narodów, Haas (Szwajcarja).

Podkomisja spędziła ogółem w Polsce 3 dni, z czego jeden dzień w Wilnie, gdzie konferowała z przedstawicielami sfer gospodarczych i władz miejscowych oraz dwa dni w Warszawie, gdzie była podejmowana przez polskie sfery oficalne

Wycieczka

DZIENNIKARZY ANGIELSKICH

Londyn, 26.6 (AW). W piątek parowcem „Warszawa“, wyjeżdża do Polski wycieczka 20 dziennikarzy angielskich, reprezentujących główne pisma tutejsze.

W Polsce zabawi wycieczka 10 dni.

Przyjazd jej do Warszawy nastąpi 3 lipca rb.

Za zdefraudowane pieniądze

JEDNAŁ KLIJENTÓW.

Lwów, 26.6. Z Przemyśla donoszą, iż przed tamtejszym sądem okręgowym odbyła się rozprawa przeciwko Karolowi Włodzimierzowi Voisce ze Lwowa, który jako inspektor zakładu wzajemnych ubezpieczeń zdefraudował 37.000 złotych, pochodzących ze składek ubezpieczeniowych, które zainkasował w 42 urzędach gminnych.

Oskarżony tłomaczył się przed sądem, że chcąc zjednać jaknajwięcej klijentów dla zakładu ubezpieczeń, musiał wydawać znaczne sumy pieniędzy, które czerpał z zainkasowanych składek.

Sąd po przeprowadzeniu rozprawy skazał go na dwa i pół roku więzienia.

POTOP

W DUŃSKIEM MIASTECZKU.

Kopenhaga, 26.6. Nad miastem Mariager na wschodnich wybrzeżach Jutlandji rozszalała się wczoraj gwałtowna burza, połączona z oberwaniem się chmury.

W przeciągu kilku kwadransów cała okolica zamieniła się w jedno olbrzymie jezioro, z którego wystawały tylko nieliczne wyżej położone miejsca.

Masy wodne runęły na miasto tworząc na ulicach rwące potoki głębokości jednego metra.

Gdy pod wieczór wody przerwały tamę i spłynęły do fjordu, pozostała na ulicach warstwa szlamu grubości 20 centymetrów.

KONGRES EUCHARYSTYCZNY w SOSNOWCU

Porządek uroczystości w dniach 28, 29 i 30 czerwca.

Komendant Sekcji porządkowej Komitetu Eucharystycznego podaje do wiadomości publicznej za naszem pośrednictwem porządek uroczystości z prośbą o ścisłe podporządkowanie się zarządzeniom służby porządkowej. Bez współudziału bowiem publiczności, porządek mógłby być zakłócony na czem mogłaby ucierpieć powaga uroczystości.

INGRES

W PIĄTEK DNIA 28 CZERWCA 1929 ROKU.

Godz. 16 m. 15 zbiórka stowarzyszeń: 1) Na placu przed stacją naprzeciw Cukierni Warszawskiej. 2) Na rogu Dąblińskiej. 3) Na rogu Teatralnej i Sienkiewicza. 4) Na ulicy Nowokościelnej. Stowarzyszenia zajmują miejsca w szpalerach według wskazówek komendantów odcinków, którzy będą mieli opaski na lewem ramieniu.

O godzinie 16-ej kapelmistrze, łącznikowi i komendanci odcinków zajmują niżej wymienione posterunki: Komendant **odcinka I-go dh.** Iskra zamyka kordonem poprzecznym ulicę 3-go Maja od kościoła kolejowego, odcinając również ulicę Warszawską i tworząc przez cały czas arjergardę pochodu; dowódca drużyny Strzelca, jako komendant **odcinka II-go** opróżnia i zamyka kordonem cmentarz i kościółek kolejowy, aż do bramy cmentarza, pozostawiając tylko posiadających legitymacje; jezdnie przy chodnikach wzdłuż całej trasy ingresu zamyka się kordonem strażaków z linkami. Wewnątrz tego kordonu ustawiają stowarzyszenia w dwójkach po obu stronach ulicy w miarę kolejności przybywania: 1) od kościółka kolejowego do rogu Deblińskiej komendant **odcinka III-go** dh. Kędzierski mając do dyspozycji drużyny Straży ochotniczej Renarda, Katarzyny, Fitznera i Gampera, Huty Milowice i Walcowni Renarda; 2) od rogu ul. Deblińskiej do rogu ul. Dekierta, komendant **odcinka IV-go** dh. Łakomik mając do dyspozycji drużyny Straży czeladzkiej, Piasków i kopalni Milowice (Wiktor); 3) od rogu ul. Dekierta do ul. Kościelnej, komendant **odcinka V-go** dh. Knefel mając do dyspozycji drużyny Straży Deichsla, Dietla i Schöna; 4) od rogu ul. Kościelnej do kościoła (ewentualnie przez ulicę Nowokościelną) komendant **odcinka VI-go** dh. Greinert mając do dyspozycji drużyny straży Niwki i Hulczyńskiego. Dh. Greinert zamknie, po opróżnieniu, kordonem cmentarz i główną nawę kościoła.

Komendanci odcinków czuwają nad porządkiem na swoich odcinkach w czasie pochodu. Orkiestry podlegają komendantom odcinków i zajmują następujące posterunki grając przy zbliżaniu się pochodu aż do przejścia publiczności na zmianę marsza i pieśni kościelne: 1) orkiestra kopalni „Czeladź" przy kościółku kolejowym, 2) orkiestra kopalni „Saturn" naprzeciw Cukierni Warszawskiej, 3) orkiestra kopalni „Renard" na rogu ul. Deblińskiej, 4) orkiestra kopalni „Niwka" na rogu ul. Krzywej, 5) orkiestra fabryki Hulczyńskiego na rogu ul. Dekierta, 6) orkiestra kopalni „Klimontów" przy bramie kościoła na dole, 7) orkiestra S. P. O. w Sosnowcu stoi w rezerwie przy kościółku kolejowym.

Pochód z księżmi biskupami przechodzi wśród szpalerów stowarzyszeń ulicami 3-go Maja, Piłsudskiego, Sienkiewicza i Kościelną poprzedzony oddziałem straży pożarnej, straży więziennej, Strzelca z bronią i sztandarem, oddziałem Sokoła ze sztandarem, pocztami sztandarowemi straży pożarnych, pocztami sztandarowemi harcerzy i harcerek, bractwami i duchowieństwem. Bractwa biorą udział z chorągwiami i światłem lecz bez feretronów. Marsz wyżej wspomnianych oddziałów rozpoczyna się na sygnał trąbki sygnalisty, który to sygnał powtarzają korneciści wszystkich orkiestr. Stowarzyszenia w szpalerach stoją na miejscu bez ruchu. Po bokach korowód kolarzy na maszynach udekorowanych kwiatami i barwami narodowemi i papieskiemi.

Za księżmi biskupami idą przedstawiciele władz państwowych sądowych, samorządowych, Komitet Kongresu Eucharystycznego i dozory kościelne. Osoby te zbierają się na cmentarzu kościółka kolejowego, zaopatrzenie w specjalne legitymacje wydawane przez komendanta sekcji porządkowej. Orszak zamyka oddział straży zawodowej z linkami. Po przejściu pochodu komendant odcinka dh. Iskra zwija szpalery stowarzyszeń, które ustawia w szesnastkach za kordonem straży zawodowej i odgradza je od publiczności zwijanym kordonem straży. Orkiestry się zwalnia. W miarę zbliżenia się do danych odcinków wyręczają go w tem komendanci następnych odcinków.

Do kościoła wchodzi Celebrans, orszak cywilny wraz ze stowarzyszeniami, aż do zapełnienia bocznych naw i częściowo głównej, bez pocztów sztandarowych poprzedzających duchowieństwo, które to organizacje po wejściu orszaku do kościoła formują pod dowództwem komendanta odcinka dh. Greinerta kordon od ołtarza do plebanji przez główne wejście dla przeprowadzenia z powrotem ks. biskupów. Orkiestra z posterunku przy kościele gra marsza podczas przechodzenia ks. biskupów. Po przejściu wszyscy się rozchodzą.

Podczas zbiórki i przechodzenia pochodu przed stacją należy zostawić przejście i wydać polecenie kordonowi przepuszczenia pasażerów do dworca.

Ruch kołowy i tramwajowy będzie wstrzymany od godziny 16-ej min. 30 do godziny 17-ej m. 30. Chodniki zarezerwować dla przejścia pieszych bez zatrzymywania się. Uniform bojowy obowiązuje wszystkich nie wyłączając oficerów.

Komendant sekcji porządkowej insp. J. Drzewiecki dla uwidocznienia będzie w asyście sygnalisty z proporczykiem. Adjutantem będzie instr. N. Kałkowski. Komendanci odcinków z opaskami czerwonemi na lewem ramieniu. Adjutanci z czerwono-niebieskiemi, łącznikowi z niebieskiemi. Opaski przygotuje dh. Iskra. Poza posiadającemi legitymacje komendanta sekcji porządkowej, nie wolno nikogo przepuszczać przez kordon za wyjątkiem pasażerów przy stacji, duchowieństwa, policji, sanitarjuszów, członków służby porządkowej.

Przy każdej orkiestrze, aż do przejścia pochodu, stoi po 2 łączników harcerzy na rowerach, za pośrednictwem których komendanci odcinków mogą się porozumiewać. Po przejściu pochodu łącznikowi są wolni i udają się do swych organizacyj.

Posterunki sanitarne z proporczykami **Czerwonego Krzyża** będą ulokowane: 1) przy szkole im. Prausa, przy ul. Kościelnej, 2) przy siedzibie Zw. kolejarzy przy ul. Piłsudskiego róg Krzywej, 3) przy komisarjacie policji państw. przy ul. 3-go Maja, 4) przy biurze Sosnowieckiego Tow. przy ul. 3-go Maja, 5) przy gimnazjum Staszica przy ul. Żeromskiego, 6) przy aptece Zielezińskiego urzy ul. Orlej, 7) przy apt. Goebla urzy ul. Nowopogońskiej. Podczas pochodu posterunki sanitarne idą również w tłumie publiczności na wypadek koniecznego udzielenia pomocy. Za pochodem i publicznością będzie karetka Czerwonego Krzyża. Służba porządkowa winna traktować publiczność uprzedzająco grzecznie, lecz jednocześnie stanowczo domagać sie zastosowania do wskazówek.

CAPSTRZYK

PIĄTEK, 28 CZERWCA 1929 R.

godzina 19 min. 30.

Komendant odcinka I-go dh. Kędzierski po otworzeniu kina „Zagłębie" obstawi wejścia posterunkami Straży poż. ochotn. w Sosnowcu, które będą wpuszczały i lokowały jedynie osoby posiadające bilety, których wydano 1.200. Loże zarezerwowuje dla przedstawicieli władz i gości. Bilety na akademję są wydawane przez ks. proboszczów. Komendant odcinka II-go dh. Iskra na czele straży zawodowej zamknie kordonem poprzecznym z linkami ulice 3-go Maja od początku domu udziałowego od strony stacji. Komendant odcinka III-go dh. Zajgler na czele straży huty Milowice, od strony ul. Deblińskiej, odgradzając połowę jezdni. Obydwaj uprzednia opróżnią ten odcinek kierując pieszych na drugą stronę ulicy.

Harcerstwo, Sokół, Strzelec i Straże pożarne z orkiestrami i pochodniami wyruszą ze swych siedzib z tem wyliczeniem **by punktualnie o godz. 21 stanąć przed kinem „Zagłębie".** Ze względu na odbywającą się tam w tym czasie Akademję, przy wejściu na ul. 3-go Maja od strony ul. Deblińskiej i z drugiej strony od stacji, grać nie należy. Organizacje ustawią się czwórkami frontem do kina na chodniku. Na jezdnię i drugi chodnik należy wpuszczać publiczność ochraniając trawniki. Po przemówieniu JE. ks. Biskupa z balkonu, orkiestra kop. „Niwka" odegra **hymn polski i papieski.** Podczas obu hymnów drużyny stoją na baczność, oficerowie salutują, publiczność odkrywa głowy. Po ostatniem przemówieniu uformuje się pochód capstrzykowy, który dojdzie do cerkwi i tam się rozwiąże. Komendantem capstrzyku będzie dh. Joseph. Podczas capstrzyku orkiestry grają marsze na zmianę, bezustannie, według wskazówek komendanta capstrzyku. **Ruch kołowy i tramwajowy od godz. 20 m. 30 do wyruszenia capstrzyku będzie wstrzymany.** Nie wolno nikogo przepuszczać przez kordony za wyjątkiem pasażerów koło stacji, Duchowieństwa, policji, służby porządkowej i osób posiadających bilety na Akademję oraz legitymacje komendanta Sekcji porządkowej. Samochody i powozy wiozące osoby posiadające bilety na Akademję — należy przepuszczać.

SOBOTA, DNIA 29 CZERWCA 1929 ROKU.

O godz. 9 m. 30. — Podczas Mszy św. dla młodzieży i o godz. 11 m. 30 podczas sumy pontyfikalnej w kościele parafjalnym w Sosnowcu, porządek będzie utrzymywała Straż ochotnicza, w kościele zaś parafjalnym na Pogoni, Straż fabr. Hulczyńskiego. Na wezwanie duchowieństwa, należy współdziałać przy opróżnianiu kościoła dla pomieszczenia młodzieży.

O godz. 14 m. 30. — W sali Związku na Pogoni, Straż Fitznera obejmie nadzór nad utrzymaniem porządku podczas referatów, lokując publiczność bez biletów.
O godz. 16 m. 45 zmieni ją Straż C. G. Schöna, aż do rozejścia się publiczności.

O godz. 14 m. 30. — Straż fabr. Deichsla w sali kino „Zagłębie", przy ul. Kościelnej obejmuje nadzór nad utrzymaniem porządku podczas referatów, lokując publiczność bez biletów.

O godz. 16 m. 45 zmieni ją Straż fabr. Dietla, pozostając aż do rozejścia się publiczności.

Do nadzoru w nocy z soboty na niedzielę, po jednym dyżurnym strażaku do kościoła parafjalnego w Sosnowcu wydelegują Straże: ochotnicza od 22 — 23, Dietla od 23 — 24, zawodowa od 24 — 1, Katarzyny od 1 — 2, Deichsla od 2 — 3, Renarda od 3 — 4 i Strzelec od 4 — 5.

W kościele parafjalnym na Pogoni — kop. „Wiktor" od 22 — 23, Hulczyńskiego od 23 — 24, walcowni „Renarda" od 24 — 1, Fitznera od 1 — 2, Schöna od 2 — 3, Huta Milowice od 3 — 4, Strzelec od 4 — 5.

Obowiązkiem dyżurnych czuwać nad porządkiem w kościele. Zejść z posterunku wolno po zdaniu służby następcy.

Kazania i referaty.

NIEDZIELA, DNIA 30 CZERWCA 1929 ROKU.

O godz. 14 m. 30 na cmentarzu kościoła w Pogoni, podczas kazania J. Ek. Ks. Biskupa Kubiny, porządek będzie utrzymywała straż fabr. Hulczyńskiego, aż do odjazdu Ks. Biskupa.

O godz. 16 m. 30 straż fabr. Dietla obejmie nadzór nad porządkiem i kontrolą biletów wejścia w gimnazjum im. Staszica na Pogoni aż do rozejścia się publiczności.

Procesja Eucharystyczna.

NIEDZIELA, DNIA 30 CZERWCA 1929 ROKU.

Godzina 7. — Zbiórka straży huty Milowice i Deichsla na cmentarzu dużego kościoła. Po opróżnieniu komendant odcinka I-go dh. Knefel obstawi gł. nawę kościoła i część cmentarza kordonem strażaków z linkami, formując przejście od ołtarza do bramy cmentarza na dole i od plebanji do ołtarza. Osoby posiadające legitymacje komendanta sekcji porządkowej pozostawia się. Po wyruszeniu procesji obie te drużyny formują arjergardę odcinając poprzecznym kordonem z linkami grupę delegatów od publiczności.

Trasa procesji podzielona na następujące odcinki: 1) od kościoła do rogu ul. Dekierta, komendant odcinka dh. Greinert na czele straży z Wojkowic Komornych, „Katarzyny" i Niwki; 2) od rogu ul. Dekierta do rogu ul. Deblińskiej, komendant odcinka dh. Joseph na czele straży „Dietla", Fitznera i Gampera" i ochotniczej; 3) od rogu ul. Deblińskiej do Cukierni Warszawskiej, komendant odcinka dh. Szymański na czele straży z Piasków, kop. „Wiktor", Schöna" i z Żychcic; 4) od Cukierni do rogu ul. Małachowskiego, komendant odcinka dh. Bentkowski na czele straży z „Renarda", „Hulczyńskiego" i walcowni „Renard"; 5) od rogu ul. Małachowskiego do cerkwi, komendant odcinka dh Iskra na czele straży zawodowej i „Flory"; 6) od cerkwi do tunelu, komendant odcinka dh. Lange na czele straży „Solvay", Grodz. Tow. i ochotniczej z Grodźca; 7) od tunelu do gimnazjum Staszica, komendant odcinka dh. Kaliszek na czele straży „Koszelew" i Strem; 8) od gimnazjum Staszica do frontowej bramy kościoła na Pogoni, komendant odcinka dh Lange na czele straży będzińskiej; 9) plac przed kościołem, strona prawa, komendant odcinka dh Łakomik na czele straży czeladzkiej; 10) plac przed kościołem, strona lewa, komendant odcinka dh Greinert; 11) plac przed kościołem, strona poprzeczna, komendant odcinka dowódzca drużyny Strzelca, (linki pożycza od straży czeladzkiej).

Komendanci odcinków bez meldowania się o godz. 8-ej na swych odcinkach rozwiną kordon z linkami po obu stronach jezdni wzdłuż ulic i ustawią przed tym kordonem stowarzyszenia w dwójkach w miarę kolejności przybywania, w szpalerach, rezerwując środek jezdni do przejścia procesji.

Orkiestry zajmują następujące odcinki: 1) przy dużym kościele na górze koło plebanji — ork. kop. „Klimontów", 2) na rogu ul. Wspólnej — ork. kop. „Saturn", 3) przy ul. Krzywej — ork. kop. „Milowice", 4) na rogu ul. Deblińskiej — chór, 5) przy ul. 3-go Maja naprzeciw Cukierni Warszawskiej — ork. kop. „Niwka", 6) przy Sosnowieckiem Towarzystwie — chór, 7) przy cerkwi — ork. fabr. „Hulczyńskiego". 8) naprzeciw podstacji tramwajowej — ork. kop. „Flora", 9) koło gimnazjum Staszica — chór, 10) na rogu ul. Orlej — ork. kop. „Solvay", 11) przy bramie kościoła na Pogoni — ork. kop. „Czeladź". Orkiestra S. P. O. w Sosnowcu stoi w rezerwie przy dużym kościele.

Orkiestry podlegają komendantom odcinków i grają na zmianę marsze i pieśni kościelne, stosowane w święto Bożego Ciała, od chwili zbliżenia się Celebransa do przejścia publiczności. Potem są wolne.

Około godz. 9 wyrusza z kościoła parafjalnego w Sosnowcu procesja Eucharystyczna. Celebransa poprzedzają w miarę możności ze sztandarami i bronią oddział straży pożarnej, straż więzienna, Strzelec, Sokół, straże pożarne, harcerstwo męskie i żeńskie, bractwa ze światłem i chorągwiami lecz bez feretronów i duchowieństwo.

Celebransa prowadzą: 1) od ołtarza do rogu ul. Sienkiewicza **p. wojewoda i prezes komitetu p. dyr. Vianney.** Baldachim niosą 4 członkowie komitetu; 2) od ul. Sienkiewicza do rogu ul. Wspólnej delegaci władz sądu okręgowego. Baldachim niosą 4 delegaci sądownictwa; 3) od rogu ul. Wspólnej do rogu ul. Teatralnej **p. Starosta Boxa i prezydent miasta Sosnowca dr. Marczyński.** Baldachim niosą 4 delegaci Magistratu; 4) od rogu ul. Teatralnej do rogu ul. Sadowej dlegat Rady miejskiej i wiceprezes Izby przemysłowo-handowej; 5) od rogu ul. Sadowej do poczty delegaci Rady Zjazdu. Baldachim niosą członkowie tegoż Stowarzyszenia; 6) od poczty do Cukierni Warszawskiej delegaci Stow. właścicieli nieruchomości. Baldachim niosą członkowie tego Stowarzyszenia; 7) od Cukierni do Małego Kościółka delegaci Stow. rzemieślników. Baldachim niosą członkowie tegoż Stowarzyszenia; 8) od Małego Kościółka do kortów tenisowych delegaci Stow. kupców polskich. Baldachim niosą członkowie tegoż Stowarzyszenia; 9) od tenisa do cerkwi delegaci Strzelca. Baldachim niosą strzelcy; 10) od cerkwi do środkowego domu fabr. Dietla delegaci harcerstwa. Baldachim niosą harcerze; 11) od domu fabr. Dietla do tunelu górnicy w uniformach. Baldachim niosą również górnicy w uniformach; 12) od tunelu do gimnazjum Staszica przedstawiciele rolników. Baldachim niosą również przedstawiciele rolników; 13) od gimnazjum Staszica do rogu ul. Orlej przedstawiciele robotników. Baldachim niosą również przedstawiciele robotników; 14) od rogu ul. Orlej do podjum ołtarza delegaci straży. Baldachim niosą strażacy.

Zmienianiem się asysty kieruje wiceprezes komitetu p. dyr. K. Wosiński, który również zarządzi zastąpienie nieobecnych. Procesja rusza na sygnał trąbki sygnalisty komendanta sekcji porządkowej, który to sygnał powtarzają korneciści wszystkich orkiestr. Jednocześnie z Celebransem poprzedzonym wyżej wymienionemi organizacjami, ruszają szpalery stowarzyszeń po bokach, jednak nie koniecznie równolegle z Celebransem.

Po wkroczeniu na cmentarz kościoła pogońskiego szpaler lewy skręca na lewo, szpaler zaś prawy obchodzi na prawo kościół, przyczem komendanci odcinków ustawiają wyłącznie stowarzyszenia ze sztandarami po obu stronach poczynając od ołtarza, aż do ulicy Nowopogońskiej wewnątrz kordonu strażackiego. Każde stowarzyszenie wystawia na froncie jako asystę sztandaru 4 osoby. Pozostali członkowie ustawiają się za sztandarami. W razie braku miejsca ustawia się drugi szpaler poczynając od ołtarza. Stowarzyszenia bez sztandarów kieruje komendant odcinka poprzecznego poza ławki ustawiając frontem do ołtarza. Na przodzie lokuje się młodzież i stowarzyszenia żeńskie. Organizacje o charakterze wojskowym, poprzedzające Celebransa, po wejściu na cmentarz kościelny, ustawiają się dwójkami wzdłuż szpalerów sztandarowych o ile są bez broni. O ile zaś z bronią, ustawiają się na cmentarzu po prawej stronie kościoła. Bractwa ustawiają się łącznie w szpalerze stowarzyszeń. Duchowieństwo zajmuje ławki przed ołtarzem. Celebrans z asystą wkracza na stopnie ołtarza. Przedstawiciele władz i komitet oraz cywilna asysta Celebransa zajmują ławki.

Po przejściu przez bramę cmentarza kościoła na Pogoni, przedstawicieli władz, kordon arjergardy, pod dowództwem dh. Knefla, zatrzymuje się przy bramie nie wpuszczając nikogo więcej i kierując publiczność ulicą do Nowopogońskiej.

Po prześciu procesji komendanci odcinków zwijają kordony i grupują się jako rezerwa na cmentarzu kościoła pogońskiego po prawej stronie od wejścia. Podczas nabożeństwa śpiewa chór. Po odejściu Celebransa od ołtarza wszystkie organizacje rozchodzą się. Podczas przechodzenia Celebransa z Sanctissimum, wszyscy klękają za wyjątkiem chorążych, którzy pochylają sztandary i straży porządkowej na służbie, z której salutują wszyscy bez względu na szarżę, o ile są w kaskach lub czapkach z podpiętemi podpinkami. **Ruch kołowy i tramwajowy będzie wstrzymany od godz. 9-ej do godz. 13-ej.** Chodniki zarezerwowane dla pieszych do przechodzenia bez zatrzymania się. Poza posiadającymi legitymacje komendanta sekcji porządkowej nie wolno nikogo przepuszczać przez kordon za wyjątkiem pasażerów koło stacji, duchowieństwa, policji, sanitarjuszy, i członków służby porządkowej. Przy każdej orkiestrze, aż do przejścia pochodu stoi 2 łączników harcerzy. Po przejściu procesji są wolni i udają się do swych organizacyj. Łącznikowi mogą być użyci przez komendantów odcinków do porozumiewania się.

Posterunki sanitarne z proporczykami Czerwonego Krzyża będą ulokowane: 1) przy szkole im Prausa, przy ul. Kościelnej, 2) przy siedzibie Zw. kolejarzy przy ul. Piłsudskiego róg Krzywej, 3) przy komis. policji państwowej przy ul. 3-go Maja, 4) przy biurze Sosnowieckiego Tow. przy ul. 3-go Maja, 5) przy gimnazjum Staszica przy ul. Żeromskiego, 6) przy aptece Zielezińskiego przy ul. Orlej, 7) przy apt. Goebla przy ul. Nowopogońskiej. Podczas pochodu posterunki sanitarne idą również w tłumie publiczności na wypadek koniecznego udzielenia pomocy. Za pochodem i publicznością będzie karetka Czerwonego Krzyża.

Zbiórka stowarzyszeń o godzinie 8-ej: 1) przy ulicy Nowokościelnej, 2) na rogu ulicy Deblińskiej, 3) przed stacją, 4) przed cerkwią, 5) na ulicy Szerokiej koło tunelu Dietla, 6) na rogu ul. Orlej i Żeromskiego.

GŁOSY PUBLICZNE.

Święto sportowe

W DĄBROWIE.

Bilans pracy jednostki lub całego społeczeństwa w każdej dziedzinie wykazuje co zrobiono i co zrobić należy. Takim bilansem w wychowaniu fizycznem jest święto sportowe urządzane u nas w kraju raz do roku, wiosną lub jesienią, zależnie od zwyczaju, jaki tu lub ówdzie się przyjął. Święto sportowe w Dąbrowie odbyło się 15 i 19 czerwca b. r. staraniem Komitetu święta sportowego pod przewodnictwem dyrektora państwowego gimnazjum męskiego p. Ziillingera. Organizacją zaś zawodów zajął się pan prof. Ziemkiewicz. Zawody naogół zawierając wiele momentów atrakcyjnych dały dużą sumę wrażeń naszej młodzieży i niewątpliwie odegrają, jak zresztą przyszłość pokaże, rolę bodźca do intensywniejszej pracy w tym kierunku młodocianych adeptów sportu.

Cały szereg gier w „koszykówkę“, „siatkówkę“ i inne, dały w swym przebiegu moc momentów składających się na wielką wartość etyczną zawodników. Ta niezmącona radość życia jaka wynikała z samego sposobu traktowania przez młodzież sportu, rzucała właściwe światło na ogólny charakter pożądanych dzisiaj igrzysk. Nie podając tu wyników poszczególnych rozrywek nie chcąc wchodzić w kompetencje organizatora zawodów, podkreślę tylko pewne jakościowe różnice pomiędzy drużynami.

Otóż pod względem wyćwiczenia, techniki gry i opanowania poszczególnych form ruchu jak również spokoju w grze, górował zastęp młodzieży gimnazjum męskiego w Dąbrowie, tak w piłkę koszykową, jak w „siatkówkę“. Natomiast w lekkiej atletyce zespół seminarjum celował stylem we wszystkich niemal punktach pięcioboju, co przy niedołężnych próbach w tym kierunku ze strony innych zawodników tem większe na widza czyniło wrażenie. Drużyna szkoły górniczej wykazała grę nierówną, naogół słabą, od pięcioboju — odstąpiła. Lepszą przyszłość natomiast rokuje zespół gimnazjum męskiego (Będzin), co niewątpliwie okaże się na przyszłych zawodach. Pokazowa lekcja gimnastyki systemu Linga przeprowadzona przez panią J. Bemównę z młodzieżą żeńską szkoły handlowej w Dąbrowie — wypadła dobrze. Dobry dobór i zachowanie odpowiedniego natężenia poszczególnych ćwiczeń, lekcja uporządkowana o nastroju młodzieży radosnym. Niewątpliwie prowadzona w lepszych warunkach (mam tu na myśli przygrywkę orkiestry do ćwiczeń, większą frekwencję ćwiczących, usunięcie widzów „na gapę“ przeszkadzających w lekcjii no i wstrzymanie się od zdjęć fotograficznych w tym czasie), byłaby dobrą propagandą ćwiczeń cielesnych. Zresztą wszelkie braki dotyczące tego punktu zawodów, należałoby raczej tłomaczyć nijakiemi warunkami pracy dla ćwiczeń cielesnych w tej szkole.

Wynik gry w siatkówkę pomiędzy drużynami żeńskiemi, jak się można było spodziewać, przyniósł zwycięstwo drużynie gimnazjum żeńskiego w Dąbrowie, przy bardzo znacznej różnicy w punktach. Lekcja pokazowa gimnastyki z młodzieżą męską gimn. państwowego w Dąbrowie przewidziana w programie święta sportowego nie odbyła się, nad czem należy ubolewać, choćby ze względu na słabą propagandę tego działu wych. fiz. w tym dniu.

Otóż w końcu jedna uwaga i jedno życzenie. Zawody nasze zyskałyby bardzo na wartości, gdyby były mniej przeładowane, a dokładniej wyczerpane. Mała ilość zawodników jest objawem wcale niepomyślnym; doświadczenia bowiem na polu wychowania fizycznego narodów, które zdołały osiągnąć poważne w swej pracy rezultaty, wykazały dowodnie, że drogą rekordów jednostkowych wyrabiają się tylko nieliczni przez naturę obdarzeni, podczas gdy masy są niemymi częstokroć zazdrosnymi widzami. Wszystkie więc usiłowania powinne zmierzać do podniesienia sprawności fizycznej mas, do uodpornienia pod względem fizycznym i duchowym całego narodu.

Jerzy Olszewski, prof. gimn.

Po „Wiankach“ w Niwce.

Deszcz nie przeszkodził w wykonaniu programu.

„Wianki“ w Niwce mają już swoją sześcioletnią, ustaloną tradycję i dobrą reputację. To też i „Wianki“ urządzone w ubiegłą sobotę jako w wigilję św. Jana Chrziciela, pomimo deszczu, sprowadziły niezliczone tłumy publiczności z bliskich i dalszych okolic, żądnych zobaczenia

obchodu Kupały.

O godzinie 6 wieczorem spadł rzęsisty deszcz, który spłoszył znaczną część widzów, przybyłych wcześniej celem otrzymania lepszego miejsca na amfiteatralnie ustawionych ławach wzdłuż rzeki Przemszy, wezbranej nieco skutkiem częstych deszczów. Na stronie przeciwnej, a więc w Słupnie, już od godziny 2 zaroiło się przy bufetach, boć tam Liga Morska i Rzeczna urządzała zabawę ludową, nie bardzo zresztą licującą z obchodem „Wianków“ o charakterze poważniejszym, wymagającym pewnej powagi, której trudno oczekiwać tam, gdzie wchodzi w grę

kieliszek i kufel.

Odciągnęło to na stronę mysłowicką pewną część publiczności niweckiej, mającej pociąg do Gambrynusa i Wyborowej.

Gdy zachmurzone niebo na chwilę wyjrzało z poza gęstych chmur deszczowych na licach organizatorów i publiczności zajaśniała nadzieja i uradowanie. A tym czasem tłumy poczęły napływać po przez

gęsty sznur straganów,

ustawionych przy szosie na Starej-Niwce przez handlarzy przybyłych z okazji odpustu w dniu św. Jana Chrzciciela, patrona naszej parafji. Fale napływającej publiczności skłoniły Komitet o godz. 8 i pół do dania

sygnału rakietami

i muzyką do rozpoczęcia uroczystości.

Na pierwszy ogień programu wystąpili sokoli niweccy, dając kilka piramid. Po nich sokolice niweckie wykonały część ćwiczeń zlotowych, które wchodzą do programu Wszechsłowiańskiego Zlotu Sokołów w Poznaniu w dniu 29 i 30 bm. W dalszym ciągu programu uczennice szkoły w Giszowcu zaprodukowały

nadzwyczaj efektowne tańce,

jak taniec śląski, ukraiński, jaskółek i motyli, z przyśpiewkami, w efektownych kostjumach. Szkoda tylko, że niebo znów z radości się popłakało i spowodowało opadnięcie skrzydełek motylich, a w ślad za tem i lampionów, rozwieszonych nad rzeką na drutach. Rozpoczętego już jednak programu nie przerwano.

Na specjalnie zbudowany na rzece pomost, dziarskim marszem wchodzi

drużyna męska Sokoła

mysłowickiego. Zwinnie, składnie i szybko następują po sobie karkołomne ich produkcje, wywołując rzęsiste brawa kilkutysięcznej publiczności. Dalej nastąpił dalszy ciąg sympatycznych produkcji szkoły z Giszowca.

Wtem wpadają na pomost dzielne

cztery pary krakowiaków

i krakowianek, członków T-wa Muzyczno-dramatycznego wywołując nowy wybuch aplauzu rozentuzjazmowanych widzów. I nic dziwnego, boć to niema tańca nad taniec polski! Tancerze pokrzykują, widzowie przytupują nogami zmokłemi w trawie od deszczu, a krakusy ognia krzeszą choć bez podkówek, że aż strzępy z butów lecą.

Nadzwyczaj bogaty i piękny program „Wianków“ zakończyła wspaniała, piękna

piramida ognista trzypiętrowa

zawsze mile widzianych strażaków naszych, oświetlona różnokolorowemi pochodniami i ogniem bengalskim.

Dalej spalono szereg ogni sztucznych, jak młynków, słońc, rakiet, buraków, bukietów, węży i t. p., a na krańcach terenu uroczystości paliły się

trzy wielkie sobótki.

Puszczanie wianków ucierpiało dużo skutkiem wiatru i szybkiego prądu i wirów, powstałych od deszczów częstych, to też wianki płynęły bez oświetlenia, a wianki konkursowe, bardzo tym razem nieliczne, ucierpiały od niepogody. Godne zaznaczenia widzieliśmy tylko

2 wianki konkursowe,

mianowicie Sokoła i T-wa Muzyczno-dramatycznego.

Inicjatorom i wykonawcom programu i urządzenia całej tak miłej, tradycyjnej uroczystości, należy się szczere uznanie i podzięka za wielki trud, poniesiony w celu pielęgnowania pięknej tradycji.

Ryś.

Mianowanie dyrektora

IZBY PRZEMYSŁ.-HANDL. W SOSNOWCU.

Minister przemysłu i handlu mianował dotychczasowego dyrektora Izby przemysłowo-handlowej we Lwowie, p. Dietricha, dyrektorem takiejże izby w Sosnowcu

× **WYNIK ZAWODÓW MIĘDZYKLASOWYCH GIMNAZJUM H. RZADKIEWICZOWEJ..** W dniu 22 bm. odbyło się święto zawodów międzyklasowych gimnazjum H. Rzadkiewiczowej na boisku Wychowania fizycznego w Sosnowcu, które były sprawdzianem wyrobienia sił fizycznych poszczególnych klas. Na program święta złożyły się: ćwiczenia metodyczne i gry ruchowe („w dwa ognie“, „skoczek“) klas młodszych, oraz pokazy lekkoatletyczne, zawody w biegu, skoku i grze w piłkę koszykową drużyn klas starszych. Wyniki są następujące: w grze w „kwadranta“ (drużyny kl. IV-tej i III-ciej) zwyciężyła kl. czwarta; w biegu na 60 m. drużyna klasy piątej; w skoku wzwyż drużyna klasy siódmej; w pierwszej rozgrywce w piłkę koszykową (kl. V-ta i VI-ta) zwyciężyła kl. piąta, w drugiej zaś (kl. V i VII-ma) klasa siódma, pierwsze więc miejsce uzyskała klasa siódma.

Na boisku panowało ożywienie i duże zainteresowanie wśród zebranej młodzieży i publiczności.

Z pokazów zaznaczyć należy ładny styl w rzucie dyskiem (Skowrońska, ucz kl. VII), z momentów gry w piłkę ładną grę obrony (Skarżyńska, ucz. kl. VI-tej i Dymowska, ucz. kl. V-tej).

W sędziowaniu pomagał nauczycielce wych. fiz. pan prof. Jan Dobrowolski.

× **BACZNOŚĆ KOLARZE KLUBU S. T. C.!** Zarząd T-wa wzywa wszystkich kolarzy czynnych z rowerami do wzięcia udziału w Kongresie Eucharystycznym w dniach 29 i 30 czerwca rb. Rowery winny być udekorowane barwami narodowemi i papieskiemi. Zbiórka uczestników u kapt. Zalegi dnia 29 bm. tj. w sobotę o godz. 7 rano punktualnie. Należy spodziewać się, że nikogo nie braknie.

× **Z ZARZĄDU MIASTA.** Na ostatniem posiedzeniu Zarządu m. Sosnowca przyjęto Statut Związku międzykomunalnego dla prowadzenia szpitala dla chorych wenerycznych pod nazwą szpitala św. Łazarza Zagłębia Dąbrowskiego.

× **O POŁĄCZENIE TRAMWAJOWE Z CZELADZIĄ.** Czytelnicy nasi skarżą się na pewną niedokładność, czy też niedopatrzenie, dotyczące przesiadania się w Będzinie na tramwaj do Czeladzi, a narażające jadących na niepotrzebną stratę czasu, co zwłaszcza podczas zimna i niepogody nie należy do rzeczy przyjemnych.

Chodzi o to, że tramwaj czeladzki z reguły powinien na mijance w Będzinie czekać na tramwaj dąbrowski, aby jadący z Dąbrowy do Czeladzi mogli się przesiąść. Tymczasem często się zdarza, zwłaszcza gdy tramwaj czeladzki wcześniej przyjedzie na mijankę, że zaledwie tramwaj dąbrowski przejedzie skrzyżowanie, tramwaj do Czeladzi natychmiast odjeżdża i osoby, które miały się przesiąść, muszą czekać na następny tramwaj.

Jest to sprawa drobna, a dla jadących nieprzyjemna i dlatego należy spodziewać się odpowiedniego jej unormowania.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

27 CZWARTEK	**Dziś** Władysława **Jutro** Leona W. Wschód słońca 3 m. 17. Zachód „ 19 m. 59.

Kinoteatry w Zagłębiu

wyświetlają dziś:

Kino „Zagłębie“ — „Płomień miłości“.

Kino „Sfinks“ — „Tancerka z Tunisu“.

Kino „Wawel“ — „Demon kopalni złota“.

Kino „Uciecha“. Tancerka Bogów.

× **UWAGA PODOFICEROWIE REZERWY.** Zarząd Związku podoficerów rezerwy Rzplitej koła w Sosnowcu zawiadamia swych członków, aby w dniu 28 bm. (piątek) o godz. 15 przybyli na zbiórkę, na plac seminarjum męskiego w Sosnowcu przy ul. Wawel, poczem nastąpi odmaszerowanie ze sztandarem celem wzięcia udziału w Kongresie Eucharystycznym.

W czasie zbiórki odbędzie się zdjęcie fotograficzne. Zarząd prosi o punktualne przybycie.

Wyjazd delegatów O. Z. P. R. koła w Sosnowcu w związku ze zjazdem oficerów rezerwy do Katowic nastąpi w sobotę o godz. 7.43 z dworca sosnowieckiego. Zbiórka w Katowicach o godz. 8.15 w „Strzesze Górniczej“.

Teatr w Katowicach.

REPERTUAR

Środa, dnia 26 b. m. „W małym domku“ — 7.30 wiecz.

Czwartek, dnia 27 b. m. „Tosca“ — 730.

Piątek dnia 28 b. m. „Dwaj panowie B“.

Sobota dnia 29 b. m. „Lalka“.

Niedziela dnia 30 b. m. „Pigmoljon“ 3.30.

Niedziela dnia 30 b. m. „Zygmunt August“ — 7.30.

× **WYCIECZKA NA P. W. K.** W nadchodzący piątek wieczorem wyjeżdża z Piasków wycieczka w liczbie 25 osób, celem zwiedzenia P. W. K. w Poznaniu. Wycieczka, którą zorganizowało stowarzyszenie spożywców „Zgoda“ zabawi w Poznaniu do niedzieli włącznie.

× **O PODWYŻKĘ PŁAC PRACOWNIKÓW TRAMWAJOWYCH.** W dniu wczorajszym odbyła się w Inspektoracie pracy w Sosnowcu konferencja w sprawie wysuniętych żądań przez pracowników tramwajowych, którzy domagają się podwyżki płac, oraz przyznania deputatu węglowego.

Żądań tych dyrekcja tramwajów nie zaaprobowała, natomiast zgodziła się na wprowadzenie premji zarówno dla motorniczych za przejechaną ilość klm. jak i dla konduktorów od zebranej kwoty pieniężnej za bilety. Delegaci pracowników tramwajowych oświadczyli, iż propozycję dyrekcji zakomunikują ogółowi pracowników i o powziętej decyzji zawiadomią Inspektorat.

Zauważyć należy, iż proponowane premje stanowią 6—7 proc. podwyżkę płac dotychczasowych.

Program radjowy

na czwartek 27 czerwca 1929 r.

KATOWICE:

16.15 — Komunikaty Polsk. Związku Zrzeszeń Gospodarczych Woj. Śl.
16.30 — Transmisja z Krakowa. Audycja dla dzieci i młodzieży p. t. „Skarby krasnoludków“.
17.00 — Koncert z płyt gramofonowych.
17.25 — Odczyt z cyklu: „Nauka o Polsce“ — wygł. p. Bronisław Górecki.
17.50 — Transmisja z Poznania. Komunikaty Powszechnej Wystawy Krajowej.
18.00 — Koncert popularny z Warszawy.
19.00 — Rozmaitości, poczem zapowiedź programu na dzień następny oraz komunikat Teatru Polskiego w Katowicach.
19.20 — Odczyt z cyklu sportowego: „O wszystkiem“ — wygł. dr. Kazimierz Załuski.
19.56 — Sygnał czasu.
20.00 — Lekcję praktyczną używania telegraficznych znaków Morse'a — wygł. p. Jan Ciahotny.
20.30 — Koncert wieczorny z Krakowa. Podczas przerwy koncertu transmisja z Warszawy: Kwadrans literacki.
22.00 — Komunikat meteorologiczny i P.A.T. z Warszawy.
22.45 — Transmisja muzyki lekkiej z Warszawy.

Uwadze władz

ABY ZAPOBIEC DROŻYŹNIE.

W związku ze zbliżającym się Kongresem Eucharystycznym i spodziewanym licznym zjazdem pojawiły się pierwsze jaskółki drożyzny. Oto w dniu wczorajszym niespodziewanie podrożały już jajka, które sprzedawano po 19 i 20 groszy za sztukę, gdy kilka dni temu kosztowały tylko 15 groszy. Wiadomość tę notujemy, aby odpowiednie czynniki baczną uwagę zwróciły na te pierwsze. a niesympatyczne „jaskółki".

× **NIEPOTRZEBNE ALARMOWANIE LUDNOŚCI.** W swoim czasie występowaliśmy przeciwko niepotrzebnemu alarmowaniu ludności w czasie pożaru przeraźliwemi syrenami zakładów przemysłowych, co szczególnie dawało się we znaki w porze nocnej.

Jest to anachronizm z dawnych czasów, kiedy nie było jeszcze telefonów i straży, a więc za pomocą syren wzywano ludność na ratunek.

Wprawdzie alarmowanie takie stosowane jest obecnie w mniejszych rozmiarach, uważamy jednak, iż przy dzisiejszej organizacji straży pożarnych i rozległej sieci telefonicznej, jest ono zupełnie zbyteczne i winno być zaniechane. Niejednokrotnie zdarza się, że gdzieś zapaliła się wyrzucona z siennika słoma, zapaliły się sadze w kominie, a już syrena alarmuje ludność całego miasta i to w wypadkach, kiedy nawet straż jest niepotrzebna.

Onegdaj np. miał wypadek podobny miejsce w Dąbrowie, gdzie w komórce zapaliły się rupiecie. Powstały „pożar" ugaszono kubłem wody, a tymczasem niepotrzebnie wzywano straż, syrena zaś zaalarmowała mieszkańców całego miasta.

Byłby doprawdy najwyższy czas usunąć ten zwyczaj, a sprawę alarmowania w razie pożaru pozostawić strażom i policji.

× **SKASOWANIE CEGIELNI POLOWYCH.** Przy drodze prowadzącej z Będzina do Dąbrowy, jeszcze w roku ubiegłym czynne były cegielnie polowe. Z uwagi na to, iż w tej stronie zaczyna się coraz większa rozbudowa miasta, a cegielnie niszczą najlepsze tereny budowlane, pozatem czad z pieców polowych jest szkodliwy dla ludności pobliskich domów. Magistrat będziński w tym roku niepozwolił na uruchomienie cegielni polowych.

Powstałe skutkiem wybrania gliny doły są stopniowo zasypywane ziemią i śmieciami i za parę lat zniszczony teren zostanie doprowadzony do należytego stanu.

× **CENY MĄKI I CHLEBA.** W dniu wczorajszym komisja cennikowa powiatu Będzińskiego ustaliła cenę mąki żytniej 70 proc. na 44 gr. za kg. (było 45 i pół), na chleb z tej mąki 45 gr. za kg. (było 46 gr.). Ceny obowiązują w całym powiecie z dniem dzisiejszym.

W dniu dzisiejszym komisja cennikowa ustali ceny na obiady i kolacje urzędowe.

× **PRZEJECHANY PRZEZ POCIĄG.** Wczoraj o godz. 7 rano nawprost fabryki chemicznej Gzichów w Sosnowcu (Chemiczna) został przejechany przez pociąg osobowy nr. 228, biegnący po głównym torze, 59-letni Ludwik Grabiński, robotnik fabryki Hulczyńskiego, zamieszkały przy ulicy Średniej 5. Wskutek przejechania nieszczęśliwy poniósł śmierć na miejscu. Zwłoki zabezpieczono na miejscu do czasu oględzin sądowo-lekarskich. Zmarły tragicznie robotnik o godzinie 6 rano wyszedł po nocnej pracy z fabryki i wracając do domu znalazł się niewiadomo narazie w jakim celu na torze kolejowym, gdzie wpadł pod pociąg, ponosząc na miejscu śmierć.

Rozwój szkolnictwa powszechnego

W POWIECIE BĘDZIŃSKIM.

W związku z dalszą realizacją programu rozwoju szkolnictwa powszechnego w powiecie Będzińskim przez otwieranie nowych szkół oraz przekształcanie szkół 2 i 3 klasowych na 7 klasowe, Inspektorat szkolny wystąpił do kuratorjum o przyznanie od nowego roku szkolnego 70 nowych etatów nauczycielskich, gdyż prócz wymienionych okoliczności jest sporo wolnych miejsc z racji przeniesienia części nauczycielstwa do innych powiatów i t. p. zmian służbowych.

Ile władze szkolne przyznają etatów, narazie nie wiadomo, przy sposobności należy jednak wspomnieć, iż podań na stanowiska nauczycielskie jest przeszło 400. Nie można tego uważać za nadmiar sił nauczycielskich, lecz wynika to z tego powodu, iż z braku środków finansowych budowa szkół nie może być realizowana w stosunku do istniejących potrzeb i stąd powstaje nienaturalne zjawisko — rzekomej nadprodukcji sił nauczycielskich.

Budowa dworca i poczty w Będzinie

Oszczędności, które spowodować mogą większe wydatki.

Patrząc na gospodarkę w niektórych dziedzinach, przestajemy się dziwić, że ludzi ogarnia zupełne zniechęcenie i że gospodarka tego rodzaju wywołuje ogólne i zupełnie słuszne niezadowolenie.

Dla przykładu weźmy choćby sprawę pomieszczeń urzędów państwowych na terenie Zagłębia. Wszak do niedawna niektóre z nich mieściły się

w istnych norach

i przypominały raczej jakieś spelunki, a nie urzędy państwowe, które powinny pod każdym względem godnie reprezentować państwo.

Czy można się było dziwić niezadowoleniu i sarkaniom ludności, gdy np. przy udzielaniu pozwolenia na otwarcie sklepu, a nawet zwykłej budki, władze stawiały różnorodne wymagania, gdy tymczasem niektóre

urzędy mieściły się w ciasnych, ciemnych i brudnych lokalach,

a przecież te właśnie urzędy winny być wzorem i świecić przykładem. Na szczęście, okres ten

należy już do przeszłości,

gdyż władze przyszły do przekonania, że dłużej tak być nie może i nie powinno i przystąpiono do stopniowej

zmiany stosunków.

Zaczęto nietylko doprowadzać lokale urzędów państwowych do względnie dobrego stanu i wyglądu, lecz przystąpiono nawet do budowy

kilku własnych gmachów

na pomieszczenie niektórych innstytucyj państwowych, co społeczeństwo przyjęło z dużem zadowoleniem i uznaniem.

Aliści okazało się, że nadmiernie przeciążony budżet państwowy nie sprosta ciężarom, z konieczności więc musiano przystąpić do oszczędności. Zapomniano tylko, że tak, jak trzeba umieć celowo wydawać pieniądze, tak i akcja oszczędnościowa również musi być planowo przeprowadzana, gdyż w przeciwnym razie rzekoma oszczędność może przybrać formy bezużytecznego wydawania pieniędzy.

Cechy takiej formy oszczędności noszą właśnie pewne zarządzenia, wydane w związku z budową niektórych gmachów państwowych

na terenie Zagłębia.

Dla przykładu weźmy budowę **dworca kolejowego i gmachu pocztowego w Będzinie.** Wiele starań, pracy kosztowało, aby wreszcie przekonać władze o potrzebie i konieczności budowy tych gmachów. Zabiegi te uwieńczone zostały pomyślnym wynikiem

i budowę rozpoczęto.

Nagle niedawno rozeszła się alarmująca pogłoska, że

budowa dworca kolejowego ma być wstrzymana.

Pogłoska ta okazała się prawdziwa, lecz widocznie same władze kolejowe przyszły do przekonania, że wstrzymanie robót w okresie wykonania 70 proc. projektu, przy przygotowaniu wszystkich niemal materjałów potrzebnych do budowy **byłoby tylko bezużytecznem wyrzuceniem pieniędzy, gdyż groźną zapowiedź** zmodyfikowano następnie w ten sposób, że

budowa będzie prowadzona nadal,

lecz nie w pierwotnym zakresie, t. j. **dworzec ma być ukończony w tym roku w stanie surowym, a dopiero w roku następnym zostanie ostatecznie wykończony i oddany do użytku.**

Na szczęście więc sprawa została pomyślnie załatwiona, dworzec bowiem chociaż z opóźnieniem, lecz będzie.

Obecnie dowiadujemy się, iż daleko gorzej przedstawia się sprawa

budowy gmachu pocztowego,

gdzie z braku pieniędzy w tym roku ma być wykonana tylko prawa część robót i budynek **nie zostanie na zimę przykryty dachem.** Podobno budowa gmachu ma być rozłożona

na przeciąg trzech lat.

Jest rzeczą zrozumiałą, że w razie braku funduszy z konieczności trzeba chwytać się wszelkich sposobów, lecz w tym wypadku trudno to zrozumieć, boć jeżeli nie było potrzebnej na budowę kwoty, nie należało jej jeszcze rozpoczynać, z chwilą zaś **wzniesienia części murów i zgromadzenia materjałów,** należy bezwzględnie dążyć do nakrycia budynku, gdyż inaczej

wykonane roboty ulegną zniszczeniu,

a nagromadzone materjały ulotnią się, rozniesione przez dobrych ludzi.

Co ciekawsze, że w chwili, kiedy budowę gmachu w Będzinie rozkłada się na raty, w tymże czasie wyznacza się poważne kwoty na budowę gmachów pocztowych w miastach sąsiednich, może również w tym celu, aby po rozpoczęciu robót następnie rozłożyć budowę na szereg lat.

Podobne traktowanie tak ważnej sprawy nasuwa wiele zastrzeżeń i dlatego należy się spodziewać, iż zarówno Dyrekcja poczt i telegrafów w Krakowie, jak również starostwo i Magistrat będziński dołożą wszelkich starań **aby budowa gmachu pocztowego w Będzinie została w odpowiedni sposób potraktowana i załatwiona,** t. j. z korzyścią dla państwa i miasta.

Mamy głębokie przekonanie, że tak się stanie i że uniknie się tym sposobem niepomiernych, a zupełnie niepotrzebnych wydatków, oraz marnowania pieniędzy.

Detektyw w spódnicy

w poszukiwaniu „lubego" towarzysza.

W ub. wtorek na posterunek P. P. w Strzemieszycach zgłosiła się Apolonja Grabeus z Sławkowa i zameldowała, że 15 bm. wracając z przygodnym znajomym z pracy ze Strzemieszyc do domu została napadnięta przez czterech osobników, uzbrojonych w rewolwery, którzy ją

pobili i zabrali 12 zł.

Zapytana przez policję G., dlaczego tak późno zawiadamia o napadzie, wyjaśniła, że przez kilka dni sama na własną rękę czyniła poszukiwania, jednakże bezskutecznie.

Nie dając wiary opowiadaniom

detektywa w spódnicy,

policja zajęła się przeprowdazeniem dochodzenia, które dało nadzwyczaj ciekawe wyniki.

Jak się okazało, p. Apolonja lubi zaglądać do kieliszka, niczem wytrawny pijak i lubi się nawet

upić jak bela.

Tak też było i 15 bm., w dniu w którym G. otrzymała wypłatę. Wracając pijana do domu, p. Apolonja spotkała na drodze niejakiego Jana Skubisa z Bolesławia, który również miał nieźle w czubie, a że droga ich prowadziła w jednym kierunku, zawarli szybko znajomość i

ująwszy się pod ręce

zataczali się od rowu do rowu.

Przechodzącą przez Strzemieszyce pijaną parę zauważyło paru tamtejszych mieszkańców: Bol. Michalik, Winc. Kossakowski, Jan i Szczepan Walotkowie oraz Piotr Olczak, którzy wyśmiewali się z nich i obrzucili kamieniami. Zaskoczony takiem powitaniem Skubis wziął nogi za pas, pozostawiając p. Apolonję samą, która

straciwszy podporę,

przewróciła się. Rozbawieni tem strzemieszyczanie rozeszli się każdy w swoją drogę. W międzyczasie drogą przejeżdżała jakaś furmanka, którą Skubis zatrzymał, poczem widząc, że nieznajomi odeszli, wrócił się po swą towarzyszkę i ulokował ją na wozie. Usadowiwszy się następnie sam na wozie, polecił furmanowi odwieźć siebie i

pijaną towarzyszkę

do Sławkowa.

Jazda wozem usposobiła p. Apolonję niczem kołysanie się okrętu, co widząc furman wyprosił oboje z wozu. Wówczas dobrana para udała się na łąkę, gdzie podczas czułego

sam na sam

Skubis zasnął, p. Apolonja zaś wytrzeźwiawszy udała się sama do domu.

Po stwierdzeniu tych okoliczności, towarzyszących rzekomemu napadowi bandyckiemu, policja zatrzymała Grabeusównę, która przyznała się do wszystkiego i w całej rozciągłości potwierdziła wynik śledztwa policyjnego. Na usprawiedliwienie swe p. Apolonja oświadczyła, że historję o napadzie skmponowała w tym celu, aby dowiedzieć się,

kto był jej przygodnym towarzyszem

z którvm spędziła bardzo mile wieczór.

Nie biorąc pod uwagę tak „ważnego" argumentu policja pociągnęła p. Apolonję do odpowiedzialności za fałszywe zeznanie i wprowadzenie w błąd policji.

Z ogólnego zebrania

TOW. „HARMONJA" W GOŁONOGU.

W ub. niedzielę odbyło się ogólne doroczne zebranie członków Tow. muzyczno - śpiewaczego „Harmonja" w Gołonogu, przy udziale 52 członków. Zebranie zagaił prezes Tow. p. Mrozik, poczem na przewodniczącego zaproszono p. Ornowskiego, na asesorów pp. Skrzelewską i Kaweckiego, na sekretarza p. T. Suwałę.

Po odczytaniu protokułu z poprzedniego zebrania, p. Mrozik zdał relację z działalności zarządu, oraz poszczególnych sekcyj, z których obok sekcyj rozrywkowej i bibljotecznej, najwięcej czynne były: sceniczna, muzyczna i śpiewacza, przyczem ostatnie cieszą się największem zainteresowaniem członków i pracują doskonale.

W okresie sprawozdawczym zarząd dążył do ścisłej konsolidacji i rozwoju Tow., dzięki czemu placówka zdobyła pokaźną ilość nowych członków. Skutkiem starań zarządu, na zjazd śpiewaczy do Poznania wyjechało 40 członków, za których koszt podróży pokryło Towarzystwo.

Sprawozdanie przyjęto z uznaniem i udzielono zarządowi absolutorjum.

Na miejsce ustępujących z zarządu wybrano pp. Piętaka, Kaweckiego i Filingra. Obecnie więc zarząd stanowią pp.: Mrozik, Gorgoń, Laskowski, Zięba, Kramarz, Kwaśniak i nowowybrani członkowie. Do komisji rewizyjnej weszli pp. Grunwald. Wartak i J. Krawczyk.

Następnie uchwalono kilka zmian statutowych, oraz podwyższono składkę z 25 na 35 groszy miesięcznie.

Tow. „Harmonja", będącemu od kilkunastu lat ogniskiem kultury w Gołonogu, należy życzyć dalszego rozwoju i doskonałych wyników pracy. W pracy tej konieczne jest poparcie społeczeństwa w postaci zapisywania się na członków czynnych lub wspierających, dzięki czemu Tow. będzie mogło rozszerzyć zakres swej działalności.

Apel do mieszkańców
ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO.

Ponieważ Kongres Eucharystyczny jest uroczystością nietylko Sosnowca, ale całej djecezji Częstochowskiej, a przedewszystkiem Zagłębia Dąbrowskiego, Komitet organizujący Kongres Eucharystyczny apeluje do mieszkańców miast i wsi Zagłębia, aby w dniu Kongresu **postarali się o odpowiednie udekorowanie flagami i zielenią tak domów swoich, jak i dworców kolejowych na przestrzeni, przez którą odbywać się będzie najliczniejszy przejazd uczestników Kongresu.**

× OMAL NIE UTONĄŁ. Onegdaj jeden z robotników, pracujących przy regulacji Brynicy w Czeladzi, wskutek uderzenia go nadjeżdżającym wózkiem wpadł do rzeki i począł tonąć. Na pomoc tonącemu, który będąc lekko ranny nie mógł oprzeć się silnemu prądowi wody, pospieszyli pracujący w pobliżu robotnicy, którzy nieszczęśliwego zdołali uratować.

× ZAGINIONY. Marja Kisiołek, zamieszkała w Sosnowcu (Kordonowa 4) zawiadomiła policję, że mąż jej Józef wyszedł 22 bm. z domu i dotychczas nie wrócił. Odszukaniem zaginionego zajęła się policja.

× KRADZIEŻ. Abel Rudzyń z Będzina (Małachowskiego 10) oskarżył przed policją niejakiego Foksa z Sosnowca o kradzież zegarka srebrnego, wartości 80 zł. ze spodni, pozostawionych w warsztacie Szwajcera (Nowokościelna). Policja prowadzi dochodzenie.

Swięto młodzieży
W MACZKACH.

W dniu 23 czerwca 1929 r. obchodziła młodzież w Maczkach swoje lokalne, nie reklamowane, niemniej jednak ważne święto. Oto miejscowy oddział Ligi morskiej i rzecznej oraz 34 zagl. drużyna harcerska, podały sobie dłonie do wspólnej pracy. Harcerze, chłopcy od lat 14 do 16-tu. drogą niebywałych oszczędności

składając dziesięciogroszówki

dawane im przez rodziców **na zakup bułki na drugie śniadanie w szkole,** potrafili uzbierać odpowiednie kwoty na zakup materjałów i w ciągu długich miesięcy pracy,

wybudowali 6 łódek,

jedno, dwu i trzyosobowych. Niektóre z nich jak naprzykład „Cyranka“ pomysłem konstrukcji drewniano-metalowej, pięknością linji, starannością wykonania, chyżością i zwrotnością, budziły wprost podziw dla młodocianych pracowników. Otóż w ubiegłą niedzielę, odbyło się opuszczenie na wodę tychże łódek, które komenda Hufca w Dąbrowie zaopatrzyła

w barwne banderki

i oficjalne wejście zorganizowanego przy drużynie plutonu wioślarskiego, na służbę w miejscowym oddziale Ligi.

Przyjaciele i sympatycy harcerstwa i Ligi, ściągnęli w tym dniu do Maczek z całej okolicy. Silnie reprezentowane były: Towarzystwo warszawskie i Liga morska w Niemcach, Szczakowa (Sokół, Młodzież katolicka) Dąbrowa, a ponadto Sosnowiec i Porąbka. Sciągnęły również i okoliczne drużyny harceskie a mianowicie 1-sza oraz Zawiszy Czarnego z Dąbrowy, 7-ma ze Strzemieszyc, 47 z Ostrów i 22 z Porąbki. Po przywitaniu gości, udano się do szkoły powszechnej, gdzie dzięki uprzejmości kierownika szkoły, mieszczą się warsztaty drużyny 34. Tam drużynowy Stanek wyjaśnił gościom budowę łódek, których pomysł, coprawda

nie opatentowany,

jest wyłączną własnością młodocianych konstruktorów. Następnie nad Przemszą, po świetnem przemówieniu pana profesora Świątkowskiego, nastąpiło podpisywanie metryk łodzi, oraz regaty, urozmaicone w przerwie między jednym a drugim biegiem, doskonale przedstawionym pokazem ratowania tonących. Faworytami dnia były: Cyranka, Delfin i Skaut, przyczem

Cyranka

bezsprzecznie królowała.

Gości przyjmowali pan Brunon Lech Graabe imieniem Ligi, oraz druh Marjan Chachulski imieniem komendy Hufca dąbrowskiego. Z ramienia Komendy chorągwi w Sosnowcu przybył druh prof. Mędyk, z ramienia Ligi w Niemcach pan Zygmański i szereg członków zarządu. Z organizacyj, zbiorowo wystąpiła straż kolejowa stacji Maczki.

Wszystkim, którzy obecnością swoją przyczynili się do uświetnienia uroczystości, składają Liga i Hufiec dąbrowski serdeczne podziękowanie. Młodym harcerzom żeglarzom z Maczek, miast życzeń rzucamy na dalszą pracę serdeczne „Szczęść Boże.

St. K. ST.

Rada miejska w Zawierciu.
Zarzuty przeciwko prez. Klepie okazały się oszczerstwem.

Pracowite, bo zakończone o godz. 1 w nocy posiedzenie Rady miejskiej w Zawierciu odbyło się w poniedziałek naogół bez ostrych momentów. I tak znaczną większością głosów przyjęto następujące uchwały: statut o poborze podatku miejskiego od wyładunków kolejowych zmieniono w tym sensie, że od przesyłek pospiesznych pobierać się będzie 77 gr. od 100 klg., zaś od artykułów pierwszej potrzeby po 35 gr. od 100 klg. wagi. W statucie o podatku od psów wprowadzono taką zmianę, że właściciel psa posiadający go przez 4 tygodnie obowiązany jest uiścić stawkę podatkową na cały rok. W statucie podatku od zbytku wykreślono rowery, które służą dla wielu robotników jako konieczny środek lokomocji. Jednogłośnie przyjęto **statut szpitala wenerycznego w Będzinie.** Na wniosek r. Marguliesa statut opłat targowych przekazano komisji finansowo-budżetowej do szczegółowego zbadania.

Dalej komisja robót miejskich przedstawiła sprawę zatargów z przedsiębiorcami, którzy wybudowali studnie i mosty. Mianowicie firma Grzybczyk użyła do budowy studni artezyjskich rur o większym przekroju, których po założeniu rurociągów nie dało się wyjąć z ziemi, stąd różnica kosztów budowy o 2000 zł. Ponieważ przyczyną był tu grunt kamienisty na pewnych głębokościach, a zatem siła wyższa, odszkodowanie to firmie przyznano. Znaną naszym czytelnikom sprawę zatargu z górnośląskiem Tow. budowlanem odłożono po krótkiej dyskusji do następnego posiedzenia, aby załatwić ją po ustaleniu jaka część 7000 zł. odszkodowania, którego domaga się firma powstała z winy firmy, a jaka z powodów od niej niezależnych. Przedstawione drobne, nieściągalne podatki w sumie około 9 tys. zł. umorzono płatnikom.

Wreszcie pod obrady weszła sprawa, wlokąca się już od lat paru, nabycia **beczkowozu motorowego.** I choć suma na ten cel została już przedyskutowana i przyjęta w budżecie, przeciwko nabyciu wystąpił ostro ławnik Niklasiński. Sprzeciw p. radnego nie znalazł jednak zwolenników i po rozpatrzeniu trzech ofert postanowiono zakupić najlepsze warunki przedstawiający beczkowóz firmy „Skoda“, nadający się również do celów pożarniczych, za cenę 4.700 dol.

W sprawozdaniu z wykonania uchwały z 14 maja o zaciągnięciu pożyczki krótkoterminowej prez. Klepa oświadczył, że wobec niemożności zaciągnięcia jej w bankach rządowych lub półrządowych, prawdopodobnie zaciągnie ją w koncernie Harrimana, o czem już pisaliśmy. W końcu swego sprawozdania prez. Klepa oświadczył, że starania o zwrot dodatku komunalnego od T. A. Z., który to dodatek pobierała dotychczas Łódź, są na dobrej drodze i miasto otrzyma z tego źródła **102 tys. złotych.**

Projekt ułożenia chodników na ul. Górnośląskiej znalazł przeciwnika w osobie r. Wojciechowskiego, który uważa wydatek ten za przedwczesny, wobec znajdujących się tam chodników prowizorycznych. W głosowaniu ilość głosów za i przeciw okazała się równą, wobec czego sprawę odłożono na przyszłe posiedzenie.

Wśród komunikatów, najważniejszym był list komisji specjalnej, powołanej **do zbadania rzekomych nadużyć prez. Klepy w Kutnie.** Komisja stwierdziła, że **wszystkie te zarzuty były oszczerstwem, pozbawionem jakichkolwiek podstaw.** Po odczytaniu kluby N. P. R. i właściciele nieruchomości **wyraziły prez. Klepie vatum zaufania.**

Zycie gospodarcze.
Poprawa bilansu handlowego.

Ubiegły miesiąc przyniósł poprawę naszego bilansu handlowego: wartość wywozu wzrosła o 12.5 milj. zł., wartość przywozu zmalała o 48.9 milj. zł. Dzięki temu niedobór ogólny bilansu handlowego zmniejszył się w porównaniu z poprzednim miesiącem i wyniósł tylko 45.3 milj. zł.

Zdaniem sfer kupieckich, poprawę tę zawdzięczamy... **zastojowi gospodarczemu.**

Wymownym objawem zastoju tego jest fakt niewykorzystywania przez kupców wydanych już zezwoleń na import towarów reglamentowanych, napływa też coraz mniej podań o pozwolenie na import tych towarów; kwartał drugi wykazuje zniżkę ilości tych podań o 25 proc w porównaniu z kwartałem pierwszym.

Jest objawem pomyślnym, że w pierwszym rzędzie nie wykorzystywane są pozwolenia na import artykułów zbytku (jedwabi, owoców południowych). Liga samowystarczalności gospodarczej oblicza import artykułów zbędnych w r. z. na 1,3 miljarda złotych. Cały deficyt bilansu handlowego wynosił w r. z. **854 miljony złotych,** gdyby więc ów import zbędny udało się zatamować, osiągnęlibyśmy saldo dodatnie w kwocie prawie pół miljarda złotych.

Oczywiście jest to niemożliwe. Liga samowystarczalności gospodarczej zalicza do importu zbędnego zboże, ryż, tłuszcze i podobne artykuły, których import jest konieczny.

Prawdziwie zbędny import stanowią tylko artykuły luksusowe (futra, kosmetyka, owoce południowe, jedwabie).

Ten import nie przekracza 200 milj. złotych.

A więc poprawić bilans handlowy tak, by dał on saldo dodatnie, można tylko **przez spotęgowanie eksportu** i w tym kierunku iść winny wysiłki sfer gospodarczych. Wysiłki te są tem potrzebniejsze, że deficyt naszego bilansu handlowego **trwa od roku 1927 i dał już 1,585 miljonów zł.** — Cyfra na nasze stosunki ogromna.

Kronika gospodarcza.

ZMNIEJSZYŁY SIĘ ZAPASY WALUT W BANKU POLSKIM. Obroty na giełdzie dewiz są w dalszym ciągu dość znaczne. Całe zapotrzebowanie pokrywa prawie wyłącznie Bank Polski. Odpływ walut i dewiz z instytucji emisyjnej jest wciąż jeszcze duży, co tłomaczy się silnym importem w pierwszych czterech miesiącach r. b. W pierwszej dekadzie czerwca, zmniejszyła się pozycja pieniędzy i należności zagranicznych w Banku Polskim o 17.690.195 do kwoty 438.173.529 zł., natomiast zapas kruszcu wzrósł o 609.868 do 626.384.463 zł. Obie te pozycje stanowiące pokrycie obiegu banknotów i natychmiast płatnych zobowiązań, wyrażały się na dzień 10 czerwca kwotą 1.064.557.992 zł. Pieniądze i należności zagraniczne nie zaliczone do pokrycia zmniejszyły się o 1.426.931 do 81.187.974. Portfel wekslowy spadł o 9.143.722 do 733.063.730 zł., zmniejszyły się również pożyczki zastawowe o 786.821 do 87.864.720. Natychmiast płatne zobowiązania wykazały zmniejszenie o 8.531.026 do 525.601.378, a obieg biletów bankowych spadł o 30.096.220 do 1.214.399.500. Obie te pozycje wyrażały się na 10 czerwca łaczna kwota 1.740.000.878 złotych.

LUDNOŚĆ POLSKI. Według danych Głównego urzędu statystycznego na dzień 1 stycznia 1929 r. ludność Polski wynosiła 30.408.247 głów, z czego na województwa centralne przypada 12.760.178, na województwa wschodnie 5.136.086, na województwa zachodnie 4.320.445, na województwa południowe 8.191.538 głów. Zaludnienie w Polsce w roku 1928 wynosiło 29.996.646 głów, w r. 1927 — 29.638.097, w r. 1926 — 29.293.996, w dniu zaś 30 września 1921 r., według sporządzonego wówczas spisu urzęd. 27.201.332. W czasie więc więc od 30 wrześnie 1921 r. do 1 stycznia 1929 r. czyli w ciągu siedmiu lat i trzech miesięcy ludność Polski wzrosła o 3.201.905 głów.

BUDOWA ELEWATORÓW W LUBLINIE. Budowa elewatora zbożowego w Lublinie, prowadzona przez państwowe zakłady przemysłowo-zbożowe, postępuje szybko naprzód dzięki funduszom, przyznanym na ten cel przez Rząd. Jednocześnie na żądanie Komitetu ekonomicznego ministrów został przedłożony rządowi szczegółowy plan finasowy budowy, której zakończenie spodziewane jest na jesieni roku przyszłego.

HARRIMAN ROZSZERZA ZAKŁADY ŚLĄSKIE. Rokowania rozpoczęte przed rokiem przez firmę W. A. Harriman and Co. Inc. w New Yorku w sprawie zaangażowania jej w przemyśle żelaznym na polskim Górnym Śląsku zakończyły się w obecnem stadjum utworzeniem przy udziale innych banków nowojorskich spółki pod nazwą „Consolidated Silesian Steel Corporation“. Jak się dowiaduje Agencja PRESS — kapitał tej nowej spółki składać się będzie z 300.000 uprzywilejowanych akcyj bez wartości nominalnej i 1.250.000 akcyj z prawem głosu. Spółka ta nabyła większość akcyj „Huty Bismarcka“ i Katowickiej Spółki Akcyjnej, a także większość akcyj Huty Królewskiej i „Laury“. Spółka prowadzi rokowania z pozostałymi akcjonarjuszami w sprawie rozszerzenia swego wpływu. Projektowane jest wpuszczenie pożyczki dla zakładów górnośląskich skoro tylko warunki rynku finansowego amerykańskiego poprawią się. Prezesem rady nowej spółki jest p. W. A. Harriman, zaś członkami: Percy Rockefeller, George T. Franklin (z firmy Cotton and Franklin), F. A. Goodhue („International Acceptance Bank“) P. N. Paul (wiceprezes firmy J. Henry Schröder Trust Co.), G. H. Walker, prezes firmy Harriman oraz Irving Rossi, wiceprezes tej firmy. Udział grupy Harrimana nie oznacza wcale zupełnego odsunięcia poprzednich właścicieli, przeciwnie, grupa ta zamierza współpracować z nimi dla rozwoju i rozszerzenia zakładów.

Z giełdy warszawskiej.
CEDUŁA Z DNIA 26.6

AKCJE: Bank Dyskontowy 126.00, B. Polski 162.00—163.00, B. Handlowy 116.00 Zw. Sp. Zarobk. 78.50, Siła i Światło 126.00, Lilpop 29.50, Modrzejów 24.00, Norblin 170.00, Ostrowieckie 80.00, Zieleniewski 124.00, Poż. inwest. 4 proc. 105.75—106.00, Premj. dol. 5 proc. 65.50—65.25—66.00, Dolarowa 6 proc. 83.50, Kolejowa 10 proc. 192.50, Konw. kol. 5 proc. 54.00, Ziemskie 4 i pół proc. 46.00.

WALUTY i DEWIZY: Nowy Jork 8.90 Londyn 43.23.75, Paryż 34.89, Praga 26.42 Włochy 46.66, Szwajcarja 171.59, Holandja 358.16, Dolar 8.88.25.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

P. Wisienka N. w Sosnowcu. Osobiście nie uważamy piegów za rzecz tak okropną. Jeżeli wszelkie środki zawiodły, należy zwrócić się do odpowiedniego gabinetu kosmetycznego, gdzie niewątpliwie usuną szpecące jakoby Panią piegi.

Ofiary
złożone w naszej Administracji.

Z. Z. na Kongres Eucharystyczny zł. 5.

Ze sportu.

KOLARSTWO. W dniu 30 bm. z polecenia Z. P. T. K. T-wo cyklistów w Kielcach organizuje doroczny wyścig 100 klm. o „mistrzostwo wojew. Kieleckiego“ na 1929 r. Zarząd S. T. C. wysyła dwóch najlepszych swych zawodników: J. Kukiełę i St. Polaka.

Kronika Olkuska.

× ECHA ZABÓJSTWA NA ZABĄWIE STRAŻACKIEJ W SIADCZY. Kilka dni temu pisaliśmy o zabójstwie na zabawie strażackiej w Siadczy Jana Durasa. Zabójstwa tego dokonano w takich warunkach, że trudno ustalić, kto był mianowicie sprawcą śmierci Durasa. Na zasadzie dochodzeń ustalono, że zabity Duras nie cieszył się dobrą opinją, zajmował się kradzieżą drzewa chłopskiego i uzyskane za to pieniądze przepijał. Potwierdza się przypuszczenie, że zabójstwa dokonał któryś z poszkodowanych. O zabójstwo podejrzany jest Jan Szweja z Dobrakowa, który jednak do winy się nie przyznaje.

10.000 osób

PRZYJECHAŁO NA P. W. K.

W ciągu jednego dnia 25 bm. na Powszechną Wystawę Krajową do Poznania przyjechało 29 wycieczek, na ogólną liczbę 10.000 osób. Wycieczki te rekrutują się z licznych organizacyj obywatelskich, związków i towarzystw i pochodzą ze wszystkich zakątków Polski oraz zagranicy.

Żydowski kongres światowy

W WIEDNIU.

W miesiącu październiku rb. zjadą się do Wiednia oryginalni goście ze wszystkich części świata. Będą to uczestnicy kongresu światowego zjednoczenia ortodoksów żydowskich „Agudas Israel", który w czasie od 10 do 17 października obradować będzie w stolicy Austrji. Kongres ten będzie miał do pewnego stopnia egzotyczny charakter przez wzgląd na udział w nim delegatów, pochodzących z krajów pozaeuropejskich (Mezopotamji, Syrji, Palestyny itd.)

Wśród uczestników kongresu nie zabraknie też kilku rabinów - cudotwórców, m. in. spodziewany jest przyjazd cadyka - cudotwórcy Hacohena z Polski i rebego Zirelsena z Bessarabji.

Militaryzacja

POLICJI WĘGIERSKIEJ.

Węgierskie ministerstwo spraw zagranicznych zajęte jest opracowywaniem projektu ustawy o reorganizacji policji. Reorganizacja ta odbyć się ma w kierunku militaryzowania węgierskich władz bezpieczeństwa. Na podstawach wojskowych dokonane zostanie zjednoczenie poszczególnych dotychczas od siebie niezależnych oddziałów służby policyjnej, a więc policji umundurowanej, policji tajnej, urzędników policyjnych itp. Również sprawa przenoszenia funkcjonarjuszy policyjnych uregulowana zostanie według wzorów wojskowych. Reorganizacja policji obejmie zarówno funkcjonarjuszy niższych stopni, jak i członków policyjnego korpusu oficerskiego. Policja węgierska liczy w chwili obecnej 16.000 osób.

Olbrzymia

BRYŁA ZŁOTA.

W jednej z państwowych kopalni złota na Syberji znaleziono olbrzymią bryłę szczerego złota, ważącą trzy i pół kilograma. Znalazcą jest młody górnik, który zaledwie na osiem dni przed tym wypadkiem dostał pracę w kopalni; uprzednio był on bardzo ubogim rolnikiem. Coprawda, nie nawiele mu się przyda fakt znalezienia bryły, musi bowiem oddać złoto; otrzymał jednak podwyżkę płacy w wysokości 5 proc.

Ta bryła złota jest największą ze wszystkich, jakie kiedykolwiek znaleziono w bogatych kopalniach Syberji; co zaś dziwniejsze, nie zawierała niemal żadnego śladu jakichś domieszek.

Wzruszająca scena podczas procesji

Ojciec św. błogosławi młodzieńca.

Uczestnicy jednej z niedawnych procesyj papieskich, odbywających się jeszcze tylko w obrębie samego Watykanu **opowiadają prawdziwie piękne zdarzenie.**

Procesja wkroczyła na jedno z podwórzy watykańskich, przepełnione klęczącym tłumem. Papież Pius XI idąc pod baldachimem między szpalerem utworzonym przez publiczność, doszedł do środka i miał właśnie udzielić błogosławieństwa, **kiedy stało się coś nadzwyczajnego.**

Oto Papież nagle zawrócił i ruszył pro sto w tłum, który zaczął rozstępować się przed nim, a wślad za nim podążyli dygnitarze, niosący baldachim i wszyscy kardynałowie.

Oczy widzów zwróciły się ze zdziwieniem w kierunku pochodu Papieża. I oto nagle, wśród klęczącego tłumu **zobaczono młodzieńca, który stał sam jeden z wyrazem wyzywającego szyderstwa na twarzy.**

Powoli orszak papieski zbliżał się do stojącego, **który nie cofnął się ani na krok, nie ugiął się,** a tylko twarz jego poczerwieniała mocno, jakgdyby znalazł się w obliczu sądu karnego.

W piersiach wszystkich zamarł oddech bo przyszła chwila, kiedy **Papież podszedł całkiem blisko do stojącego i spojrzał w jego oczy,** a on, zebrawszy wszystkie siły, **odpowiedział wyzywającem spojrzeniem,** pozostając ciągle w postawie stojącej.

W śmiertelnej ciszy Papież podniósł rękę do błogosławieństwa i usłyszano jak mówił:

— **Błogosławieństwo starego człowieka nie przyniesie ci żadnej szkody moje dziecko.**

I ręka papieska zakreśliła linję pionową, a w miarę, jak opadała, **młodziniec kurczył się, opadał, a kiedy dłoń papieska zaznaczała poprzeczne ramię krzyża, znalazł się na kolanach, głowa jego się pochyliła, a z oczu spłynęły łzy.**

Tajemnica odurzeń alkoholowych

Działanie alkoholu na ludzki system nerwowy.

Jeden z naukowych tygodników francuskich zamieszcza bardzo ciekawy artykuł na temat odurzenia alkoholowego. Jaka jest istota tego procesu? Oto pytanie, roztrząśnięte przez autora.

W odurzeniu alkoholowem odróżnia on trzy stadja:

podniecenia, oszołomienia i nieprzytomności.

Działanie bowiem alkoholu polega na rozpuszczeniu otoczek narwowych Nerwy, jak wiadomo, są to długie włókna mięsne, otoczone, jakby izolatorem cienką warstewką bardzo subtelnych i delikatnych tłuszczów, nadzwyczaj łatwo rozpuszczalnych w alkoholu.

Pierwsze więc stadjum odurzenia alkoholowego jest częściowem rozpuszczeniem otoczek nerwowych i cechuj je pewne sztuczne ożywienie, ponieważ nerwy, pozbawione izolatorów reagują na wszystkie wrażenia o wiele jaskrawiej. Oczywiście takie ożywienie

kończy się przygnębieniem,

które ustępuje dopiero wtedy, kiedy organizm odbuduje na nowo otoczki nerwowe.

Jeśli jednak nie poprzestając na małej dawce, do organizmu wprowadzi się większe ilości alkoholu, wówczas następuje zupełne rozpuszczenie otoczek nerwowych i stan oszołomienia. W tym stanie nerwy, pozbawione izolatorów na całej długości, przestają słuchać rozkazów woli i stąd pochodzi owo pijackie rozprzężenie, w którem

splątany język bełkoce niewyraźnie,

nogi uginają się, oczy przestają regulować się dokładnie na jeden przed miot i każde patrzy, żeby tak powiedzieć, na własną rękę, skutkiem czego pijak widzi wszystkie przedmioty podwójnie.

Kiedy wreszcie alkohol sparaliżuje i ośrodki nerwowe w mózgu — następuje stan

zupełnej nieprzytomności.

Dalsze wprowadzanie alkoholu do organizmu grozi bardzo poważnemi skutkami. Mianowicie przestają funkcjonować także organy niezależne od woli, np. oddychanie i jednym z najczęstszych wypadków, spowodowanych zatruciem alkoholem jest śmierć z uduszenia, wskutek sparaliżowania nerwów, rządzących systemem oddechowym.

Po kilku lub kilkunastu godzinach zależnie od stopnia zatrucia, alkohol bywa w organizmie zneutralizowany. (Przy pomocy kwasów organicznych. Tem się tłomaczy ów znany apetyt na kwaśne potrawy nazajutrz po przepiciu). A po kilku dniach, kiedy organizm

odbuduje otoczki nerwowe,

następuje powrót do stanu normalnego.

Przeciwko systematycznemu zatruwaniu alkoholem organizm broni się w ten sposób, że stopniowo poczyna odbudowywać otoczki nerwowe z tru dnorozpuszczalnego w spirytusie tłuszczu zwierzęcego, t. z. łoju, zamiast z łatworozpuszczalnych i delikatnych tłuszczów (t. z. lecytyn). Oczywiście nerwy, otoczone grubą powłoką łojową tępieją i tem się tłomaczy

przyćmienie umysłowe pijaków

nałogowych. Dopiero duża dawka alkoholu powodująca częściowe rozpuszczenie otoczek rozjaśni nieco mroki zapijaczonego i załojonego systemu nerwowego.

Dlatego to nawet jeden kieliszek wódki dziennie wyrządza organizmowi bardzo dotkliwe szkody.

DLA PEWNOŚCI.

— Dlaczego trzeba być zawsze uprzejmym dla biednych?

— Bo nigdy nie wiadomo, jak prędko mogą się oni dorobić.

MIĘDZY GRACZAMI.

— Szachrujesz!

— Co? Ja szachruję? Nic podobnego!

— A jednak szachrujesz! Wstrętny oszuście, szachraju! Czy z takiej rodziny jak twoja, mogło jednak wyjść coś lepszego? Ojciec siedział w kryminale, matka — Bóg wie co, twoją siostrę zna każdy, a twój brat bankrutował dwanaście razy. Jesteś bezecnym oszustem, gałganem i łapserdakiem do szpiku kości.

— Przepraszam cię, mój drogi! Czy zebraliśmy się tutaj na pogawędkę, czy też po to, by grać w karty?

Z ruchu wydawniczego.

NOWY ZESZYT „AWANGARDY". W tych dniach ukazał się nr. 5 — 6 miesięcznika Młodych „Awangarda" za maj i czerwiec br. Jak zwykle zeszyt ma treść bogatą i urozmaiconą, dając bardzo duże materjału do poznania oblicza duchowego młodego pokolenia. Na wstępie spotykamy artykuł S. W. p. t. „O czynną postawę", w którym autor omawia ostatnie wystąpienia młodzieży narodowej. Następuje artykuł Stefana Niewiadomskiego „Ideał rycerski" i dalszy ciąg doskonałego studjum p. Jana Mosdorfa p. t. „Typy społeczne, jako wynik wychowania ugrupowań politycznych". Dalej znajdujemy obszerne wspomnienie pośmiertne o ś.p. Stanisławie Szaynie, przedwcześnie zmarłym wybitnym działaczu narodowym oraz „Uwagi" pióra p. Jana Okólskiego.

Bardzo obfity jest dział sprawozdawczy. Na wstępie jego spotykamy „Przegląd miesięczny", omawiający politykę wewnętrzną, życie gospodarcze i politykę zagraniczną. Następnie działy: „Młodzi przeciw prowokacjom niemieckim", „O czystość kultury polskiej", „Polacy zagranicą" i bardzo obszerna kronika Ruchu Młodych. Prenumerata roczna „Awangardy" wynosi 10 zł., półroczna 5 zł., dla młodzieży ceny są niższe o połowę. Najlepiej wpłacać prenumeratę na konto czekowe P. K. O. nr. 203.851. Adres redakcji i administracji Awangardy Poznań, św. Marcin 65.

ARMSTRONG LIVINGSTONE.

Wbrew oczywistości.

PRZEKŁAD AUTORYZOWANY MARJI BOGDANI.

112

— Skończona, ale dla ciebie — zawołał, porywając rewolwer ze stołu. — Wynoś się, lub zabiję cię jak psa! — skierował lufę broni przeciw Creightonowi, który mimo to podchodził zwolna ku niemu. — Wynoś się, głupcze!

Detektyw zebrał się do skoku, ale w tej chwili czyjaś potężna dłoń porwała go zytlu za kołnierz i otrąciła w bok z taką siłą, że zwalił się ciężko na podłogę, uderzając obolałem ramieniem o posadzkę. Wydał jęk śmiertelnego bólu, ale natychmiast umilkł i patrzył z podziwem na poczynania Krecha.

— Boże; co za odwaga! — szepnął ze zdumieniem.

Olbrzym, odtrąciwszy przyjaciela, ruszył na sekretarza, osłaniając głowę podniesionem w górę ramieniem, służącem mu za tarczę ochronną, przeciw oczekiwanej kuli. Strzał jednak nie padł — Maxwell przez chwilę szarpnął daremnie cyngiel, następnie z głuchą klątwą rzucił rewolwer w głowę przeciwnika — nie trafił, a w sekundę później obaj mężczyźni zwarli się potężnym, śmiertelnym uściskiem. Ciężar Krecha i rozmach jego napadu sprawił że obaj zwalili się na dywan, po którym tarzali się z łoskotem, wprawiającym podłogę w drżenie. Agent znajdował się na wierzchu, ale nagle jego olbrzymie ciało zostało wyrzucone w górę i odwalone na bok chwytem bokserskim, tak szybkim, że oczy Creightona nie zdołały go pochwycić. Natychmiast jednak powstał i runął na przeciwnika, który ledwo zdążył dźwignąć się na kolana. Zwarli się znowu ramionami, ale tym razem agent zaparł się mocno rękami i nogami, które nie były zbyt łamliwe; dysząc głucho obaj mężczyźni tarzali się teraz po podłodze w konwulsyjnych rzutach, w ciągu których to jeden to drugi znajdował się na wierzchu.

Creighton oddawna powstał z ziemi i podszedł do miotającego się kłębowiska ludzkich ciał. Nie miał zamiaru brać udziału w potwornem zmaganiu, wiedział bowiem, że w tym zamęcie zostałby zgnieciony jak skorupka jajka. Wybrał więc rolę mądrzej obmyśloną: wyjął z kieszeni lekkie stalowe kajdanki i pochylony nad ruchomą masą ciał czekał na odpowiednią chwilę. Nie trwało długo. Wkrótce zabrzmiał dźwięczny szczęk obrączki zamkniętej na jednym napięstku zbrodniarza, w sekundę później druga zawarła się na kostce u nogi, pokrytej jedwabną skarpetką. Creighton wyprostował się:

— Już dobrze, Krech! Puść go! Już nam się nie wymknie!

Agent giełdowy posłuchał rozkazu i powstał z ziemi, dysząc ciężko — oddech jego przechodził niemal w głośne łkania.

— Dlaczego pan nie pozwolił mi do-dokończyć go?!

— Sądzę, że uczynił pan aż nadto! — Creighton pochwycił mocnym uściskiem dłoń olbrzyma

— Nigdy w życiu nie widziałem nic równie zuchwale pięknego, jak pański atak mimo wymierzonego rewolweru.

— Jakto? A pan sam?

— O, nie byłem na tyle głupi, by mu dać sposobność do strzału. Uprzedziłem dziś rano podobną ewentualność, zamykając bezpiecznik... ale pan o tem nie wiedział, pan więc zasłużył na krzyż walecznych.

— Na miłość boską! Co się tutaj dzieje?

Krech i detektyw zwrócili się szybko ku drzwiom: na progu stał Cecil Rossiter, którego oczy wskutek zdumieniem zdawały się wyskakiwać z orbit.

— Hallo! Chłopcze, wejdź i popatrz!

— Dobrze, ale ja... ale ja nic nie rozumiem...

Creighton ruchem głowy wskazał leżącego bezwładnie sekretarza.

— Nowy okaz pod szkłem mikroskopu! — rzekł krótko.

— Maxwell — oczy Cecila otwarły się jeszcze szerzej, z chwilą gdy ogarnęły cały pokój.

— Tak, proszę pana, a tu jest jego wspólnik — szczur, który chciał się wymknąć z tonącego statku.

Wszyscy spojrzeli w kierunku głosu, wypowiadającego te słowa: w otwartych drzwiach ujrzeli Ransoma z rękami podniesionemi w górę z wyrazem głuchej nienawiści na pociemniałem obliczu. Tuż za nim stał rzekomy malarz, lufą rewolweru trącając zlekka w plecy więźnia.

(D. c. n.).

Smukła sylwetka kobieca

TUBERKULOZA WŚRÓD DZIEWCZĄT.

Narodowy związek tuberkuliczny (National Tuberculosis Association) w Nowym Jorku zrobił

sensacyjne odkrycie,

które może i powinno przedostać się do wiadomości i polskiej opinji społecznej. Związek stwierdził, że liczba zachorowań na tuberkulozę wśród dziewcząt od lat 14 do 19 jest dwa razy większa od liczby takich zachorowań wśród chołpców odpowiedniego wieku.

Dokładne studja przyczyny tego faktu doprowadziły do odkrycia, że rozwojowi tuberkulozy wśród dziewcząt sprzyja dobrowolne głodzenie się dziewcząt celem schudnięcia, a to dla osiągnięcia

smukłych linij ciała.

Natomiast po tych rewelacyjnych ogłoszeniach związku zebrała się rada lekarzy w Atlantic City i poczęła omawiać szczegółowo rozwój i postępy chorób tuberkulicznych wśród najmłodszego pokolenia amerykańskiego. W kwestji palenia papierosów zdania lekarzy były krańcowo podzielone. Prawie połowa lekarzy wypowiedziała się, że palenie zupełnie

nie zagraża zdrowiu,

aczkolwiek nie wpływa również na nie. Prawie wszyscy zgodzili się, że robienie dnia z nocy i odwrotnie wpływa bardzo źle na zdrowie młodzieży. Wszyscy lekarze jednogłośnie zgodzili się, że niedostateczne odżywianie młodzieży szerzy najstraszniejsze klęski w postaci cohrób rozmaitych, z których najczęściej prym osiąga tuberkuloza. Zjazd wyniósł uchwałę zwrócenia się

do rządu amerykańskiego,

aby wprowadził we wszystkich szkołach i uniwersytetach przymus odżywiania się młodzieży, zwłaszcza wśród kobiet.

Miljard.

Dzisiaj liczy się na miljony i na miljardy. Ale nie każdy zdaje sobie sprawę, co przedstawia sobą miljard pod względem wagi i objętości.

W tysiącfrankowych biletach miljard waży 1.780 kilogramów. By przenieść miljard w biletach tysiącmarkowych na plecach ludzkich, licząc po 50 kilo na człowieka, potrzeba 36 ludzi.

Dla bibljofilów miljard z biletów tysiącmarkowych składałby się z dwu tysięcy tomów po 500 stronic każda.

Co za piękna bibljoteka!

GIEŁDA PRACY.

Wolne miejsca na dzień 27 czerwca 1929 r.

Kandydatów do Policji Państwowej na wyjazd — 4.
Górników wykwalifikowanych na wyjazd — 10.
Ładowaczy na wyjazd — 15.
Robotnic rolnych na wyjazd — 4.
Agentów na portrety i obrazy w miejscu — 14.
Murarzy — 4.
Robotników — 31.
Służące — 2.

Kolejność kierowania kandydatów zwykła.

W ub. dniu zakłady pracy zgłosiły 70 wolnych miejsc. P. U. P. P. skierował do pracy 37 osób.

Cennik ogłoszeń: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 — 30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20—60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje juk wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Deblińska Nr. 1. Telef. Nr. 73. | **Filje:** BĘDZIN, Małachowskiego 7. DĄBROWA, Sobieskiego 8, telef. 1-25. | ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC. Będzińska.

Wydawca i redaktor nacz.: TADEUSZ OPIOŁA. Druk. „Kurjera Zachodniego" w Sosnowcu, Piłsudskiego 4. Redaktor odpowiedzialny: HENRYK STRYJEWSKI.